Redakcja: tel. 133.26 ... Administracja: tel. 152.48, ... Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny ... do ... po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. ... gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 19.. r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie, zł. ... kwartalnie (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna ...
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XV Nr. 66

Łódź wtorek 7 marca 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam; w tekście ..0 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. (strona 10 łamów). drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
za 1 w. m-m w. 1 łamie szer. 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Oficjalne audiencje w Watykanie.

Czy Ojciec Św. wyjedzie do Nicei?

Gruntowny remont prywatnych apartamentów

MIASTO WATYKAŃSKIE, 7.3. Ojciec św. Pius XII nie udziela jeszcze audiencyj oficjalnych. Rozpocznie je prawdopodobnie we wtorek, gdy zajmie oficjalnie apartamenty papieskie. Na mieszkanie prywatne Ojciec św. zachowuje nadal pokoje, które zajmował jako sekretarz stanu, gdyż pokoje prywatne zajmowane poprzednio przez Piusa XI wymagają gruntownego remontu.

Na razie Ojciec św. ogranicza się tylko do koniecznych posłuchań w sprawach nie cierpiących zwłoki i przyjmowania odwiedzin ściśle prywatnych. W sobotę Pius XII przyjął na posłuchaniu jedynie prałatów Tardiniego i Montiniego, w niedzielę zaś tych dostojników kościelnych, którym w Kamerze Apostolskiej była powierzona piecza nad administracją dóbr Stolicy Apostolskiej w okresie „sede vacante". Podczas tej ostatniej audiencji Ojciec św. szczególnie serdecznie rozmawiał z prałatem Ugo Descuffi, swym towarzyszem nauk w Capranicum. Następnie Pius XII przyjął również kierujących drukarnią watykańską księży Salezjanów, których nazwał „patronem wielkiej rodziny salezjańskiej" przy swojej Osobie, zaznaczając, że wiele oczekuje po ich działalności. Ojciec św. przyjął wreszcie swego przyjaciela osobistego księcia Ruffo, ministra pełnomocnego Zakonu Maltańskiego przy Stolicy Apostolskiej, który przybył wraz ze swoją rodziną.

NADZIEJE KATOLIKÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 7. 3. — W szerokich kołach Francji żywią gorącą nadzieję, że w uroczystościach Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Nicei, który odbędzie się w r. 1940, weźmie osobisty udział również Ojciec św. Pius XII. Nadzieje te opierają się na fakcie, że, gdy przed kilku miesiącami biskup Nicei msgr. Paul Rémond przedstawił ówczesnemu sekretarzowi stanu kardynałowi Pacelliemu projekty organizacji Kongresu opracowane w Paryżu przez Stałą Komisję Kongresów Eucharystycznych, dzisiejszy Ojciec św. oświadczając gorące pragnienie uczestniczenia w uroczystościach, dodał: „...choćby to było w innym charakterze niż legata papieskiego".

Prasa francuska snując stąd wniosek o możliwości udziału Ojca św. w Kongresie nicejskim, już obecnie nawołuje, by postarano się o specjalne poważne kredyty rządowe na jak największe uświetnienie przygotowywanego Kongresu.

OBJĘCIE BAZYLIKI ŚW. JANA.

CITTA DEL VATICANO, 7. III. — Ojciec św. Pius XII w charakterze biskupa Rzymu obejmie w posiadanie uroczyście w niedzielę dnia 19 marca Bażylikę św. Jana Laterańskiego. Ojciec święty celebrować będzie Mszę świętą po czym z loggii Bazyliki udzieli błogosławieństwa.

BURGOS, 7. 3. — Gen. Franco mianował członków delegacji oficjalnej, która uda się na uroczystości koronacji papieża Piusa XII. Na czele delegacji stać będzie minister ronictwa Raimundo Fernandez Cuesta.

ZADOWOLENIE W WATYKANIE.

RZYM, 7. 3. — Wiadomość o delegowaniu przez P. Prezydenta R. P. wiceministra Szembeka na uroczystości koronacyjne wywołało w sferach watykańskich szczególne zadowolenie. Wiceminister Szembek składał — jak wiadomo — niedawno obecnemu Papieżowi, jeszcze jako kardynałowi - kamerlengo, kondolencje z powodu zgonu Piusa XI i wziął udział w uroczystościach pogrzebowych.

—oOo—

PONTIFEX MAXIMUS.



Jego Świątobliwość Pius XII w szatach pontyfikalnych, w czasie hołdu kardynałów w kaplicy Sykstyńskiej.

DOŚĆ PRZELEWU KRWI HISZPAŃSKIEJ!

PRAGNIEMY POKOJU JAK NAJSZYBCIEJ...

Znamienne oświadczenie gen. Miaja

GIBRALTAR, 7.3. — Konsul Hiszpanii republikańskiej w Gibraltarze oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wobec anormalnych warunków w Hiszpanii czerwonej postanowił przekazać władzom brytyjskim gmach konsulatu z archiwami i dokumentami.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

MADRYT, 7. 3. — Rada obrony narodowej utworzyła rząd, na czele którego stanął gen. Miaja. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Julian Besteiro.

PRZEMÓWIENIE GEN. MIAJA.

MADRYT, 7. 3. — Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się nowego rządu, gen. Miaja przemówił przed mikrofonem tutejszej radiostacji. „Objęliśmy odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanii — rozpoczął swe przemówienie premier nowego rządu. — Nie mamy opozycji. Nie sądzę, bym mylił się, twierdząc, że rząd nasz jest wyrazem woli narodu, który od pewnego czasu pozbawiony był władzy, posiadającej autorytet i zrozumienie w społeczeństwie. Dalej gen. Miaja oświadczył, że wcześniejszemu utworzeniu rządu stały na przeszkodzie nieumiejętności polityczne i obawa, aby nie pociągnęło to za sobą przelewu krwi. Nie zdradziliśmy nikogo — ciągnął mówca — gdyż rządu już nie było, a ci, którzy sądzili iż są rządem, byli w konflikcie z prezydentem. Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni za pomoc otrzymaną ze strony armii i społeczeństwa... Ludzie honoru i dobrej woli — wzywał mówca — pragniemy pokoju i wierzymy, że po zakończeniu wojny Hiszpanie cieszyć się będą dobrobytem, że nie pozwolą się wciągnąć do walk, w których przegrać może tylko w ostatecznym obrachunku ojczyzna". Okrzykiem na cześć Hiszpanii gen. Miaja zakończył swe przemówienie.

CHARAKTERYSTYCZNY USTĘP.

MADRYT, 7.3. — W przemówieniu gen. Miaja ustęp dotyczący pokoju jest niezwykle charakterystyczny. Gen. Miaja powiedział dosłownie: pragniemy pokoju i pragniemy, aby był on zrealizowany jak najszybciej. Pragniemy pokoju, który rzekomi przyjaciele narodu hiszpańskiego starali się jak najbardziej oddalić, przedłużając walkę, w której pada tysiące naszych braci. Ten ustęp przemówienia gen. Miaja wywołał w Madrycie wielkie wrażenie i jest szeroko komentowany.

Armand Calinescu premierem

Żałoba narodowa w Rumunii.

BUKARESZT, 7.3. — Agencja Rador donosi, że wobec śmierci szefa rządu patriarchy Mirona Cristea król mianował wicepremiera Armanda Calinescu premierem.

W Rumunii ogłoszoan została żałoba urzędowa. Trumna ze zwłokami patriarchy przewieziona zostanie do Rumunii prawdopodobnie w piątek.

—oOo—

Włamywacze w biurze kopalni

Policja zastrzeliła dwu bandytów.

Trzeciego schwytał pies policyjny.

RZESZÓW, 7.3. — Do Rzeszowa nadeszła wiadomość o zastrzeleniu w powiecie krośnieńskim trzech niebezpiecznych bandytów z Rzeszowskiego.

Wedle otrzymanych wiadomości, sprawa przedstawia się następująco: Około godziny 1-ej w nocy zaalarmowano posterunek policji w Równem, w powiecie krośnieńskim, iż w biurze miejscowej kopalni nafty znajduje się trzech nieznanych osobników, którzy usiłują dostać się do kas kopalni. Przybyłą natychmiast na miejsce policję przywitał grad kul rewolwerowych, pod których osłoną włamywacze usiłowali zbiec. Posterunkowi jednak wraz z psem policyjnym puścili się w pogoń za uciekającymi.

Podczas pościgu, posterunkowi zabili dwóch zbiegów, trzeci natomiast, mimo odniesionej rany, uciekł dalej, ostrzeliwując się i dopiero pies policyjny, który pomimo, iż został dwukrotnie ranny, przytrzymał bandytę aż do ujęcia go przez policję.

Początkowo nie można było ustalić identyczności zabitych bandytów i dopiero przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że jeden z nich jest Romanem Słabym z powiatu krośnieńskiego, pozostali dwaj zaś to bracia Ignacy i Roman Skowronkowie z Rzeszowskiego.

OWACJE WIERNYCH PRZED WATYKANEM



Tłumy wiernych zebranych przed Pałacem Watykańskim, podczas żywiołowych owacyj na cześć nowego Papieża.

Pożar 3 fabryk w Warszawie.

WARSZAWA, 7.3. — Wielka łuna rozlała się dziś w nocy nad Powiślem.

Spłonęły 3 fabryki przy ul. Ludnej 6.



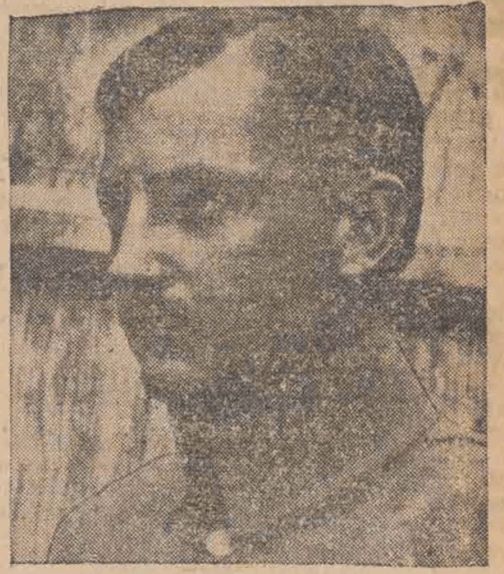
Drzewo zabiło chłopca.

KALISZ, 7.3. — We wsi Podzborów, gm. Kamień, miał miejsce wstrząsający wypadek.

Ścinającemu drzewo gospodarzowi Antoniemu Kowalskiemu przyglądał się jego 11-letni syn, Józef. W pewnym momencie dobrze już podcięte drzewo runęło na chłopca, zabijając go na miejscu. Po odsunięciu kłody wydobyto strasznie zmasakrowane zwłoki chłopca.

Rozpacz rodziców nie ma granic.

W XX rocznicę śmierci pułkownika Lisa-Kuli.



Podobizna bohaterskiego pułkownika Lisa-Kuli, w związku z 20-leciem jego śmierci, która będzie uczczona w dniu dzisiejszym na specjalnej akademii, pod protektoratem Naczelnego Wodza.

Wybory do rady miejskiej w Piotrkowie odbędą się 23 kwietnia.

PIOTRKÓW, 7.3. — Władze nadzorcze przyśpieszyły termin wyborów do Rady Miejskiej w Piotrkowie. Odbędą się one już dn. 23 kwietnia rb.

Skład zarządu miejskiego nie ulegnie zmianie, gdyż prezydent i wiceprezydent zostali zatwierdzeni przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na okres lat 10.

Obecna Rada Miejska uchwali jeszcze budżet na rok 1939-40.

W dotychczasowej Radzie Miejskiej bez względną większość mieli socjaliści i klasowy związek zawodowy.

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.79, franki szwajcarskie 120.15, franki francuskie 14.02, liry włoskie 16.10 (odcinki tylko do 100 lirów).

NIEPEWNY TOMASZ.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 7.3.— Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 4 stopnie powyżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 2 stopnie powyżej zera.

Ciśnienie atmosferyczne 749 milimetry. Spadek ciśnienia. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Zdarzenia i wypadki

(—) Biuletyn lekarski stwierdza, iż Ghandi jest coraz bardziej osłabiony. Mahatma, kiedy usiłował usiąść, wpadł w stan omdlenia.

(—) Premier Negrin, po złożeniu go z urzędu, wraz z ministrami uciekł do Francji.

(—) Premier Chamberlain zapowiedział w Izbie Gmin, że wizyta min. Becka w Anglii dojdzie do skutku w pierwszym tygodniu kwietnia.

(—) Minister spraw zagranicznych Rumunii, Gafencu, udzielił przed swoim odjazdem do Bukaresztu prasie wywiadu, w którym stwierdził, że uzgodnił z rządem polskim akcję polityczną we wszystkich interesujących oba kraje zagadnieniach. Omówiona została sprawa połączenia drogą wodną (kanałem) Wisły z Prutem, aby statki wiślane mogły dostać się do Morza Czarnego. W sprawie żydowskiej oba państwa będą występowały wspólnie na płaszczyźnie międzynarodowej.

(—) Parlament belgijski został rozwiązany. Wybory zostały wyznaczone na niedzielę, dnia 2 kwietnia. Nowe izby będą zwołane w dniu 13 kwietnia.

(—) Na wczorajszym walnym zebraniu zawodowej organizacji aptekarzy czeskich powzięto m. i. uchwałę wykluczenia żydów ze stanu aptekarskiego w Czecho-Słowacji.

(—) Jak wiadomo, dzięki pomocy policji polskiej policja rumuńska wykryła w Czerniowcach wielkie nadużycia dewizowe, dokonywane za pomocą czeków zagranicznych przez czerniowiecki bank B-cia Soifer i S-ka.

Manipulacje powyższego banku przyczyniły skarbowi rumuńskiemu straty w wysokości kilkuset milionów lei. Aresztowano dyrektora banku Dawida Soifer i pięciu urzędników banku. Współwłaściciele banku, Fritz i Hermann Soiferowie, których nie zdołano aresztować, zakradli się w nocy do opieczętowanego przez policję banku, zerwali pieczęcie z kasy, a zabrawszy znajdujące się tam 2 i pół miliona lei, zbiegli w niewiadomym kierunku.

(—) W dnach 5 i 6 bm. premier i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj . Składkowski dokonał inspekcji na terenie trzech województw południowo-wschodnich.

(—) Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego opracował plan prac na rok 7939/40 w zakresie komasowania rozdrobionych gospodarstw wiejskich.

Pracami tymi będzie objętych 14 821 gospodarstw włościańskich, położonych w 152 wsiach o łącznym obszarze terenowym 64 071 ha.

Całkowite wykończenie prac scaleniowych projektuje się na obszarze 19 000 ha.

(—) Niedobór budżetowy skarbu państwa w lutym br. wyniósł 2 miliony złotych.

(—) Wczoraj jako w 7-mą rocznicę śmierci ks. biskupa dr. Bandurskiego Władysława, natchnionego kaznodziei, wielkiego patrioty, niestrudzonego bojownika o wolność narodu staraniem garnizonu miasta Wilna i Związku Legionistów polskich odbyło się w godzinach rannych w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne.

(—) Związek Wykończalń i Farbiarń Okręgu Łódzkiego pod przewodnictwem prezesa A. Lipińskiego uchwalił:

1) wpłacać 10 proc. z kwartalnych rozrachunków kluczowych (nie mniej jednak niż 5.000 zł. za każde 3 miesiące);

2) — rozpocząć potrącanie wymienionej stawki od pozycji z ostatniego kwartału 1938 r.;

3) — uzyskane w ten sposób sumy przeznaczyć na popieranie szkolenia i udoskonalenia wiedzy młodzieży narodowości i obywatelstwa polskiego, kształcącej się w Łodzi w wykończalnictwie i drukowaniu materiałów ze sztucznego jedwabiu.

(—) Na terenie zakładów przemysłowych Sp. Akc. J. Johna została w obecności p. wojewody Józewskiego otwarta wieczorowa szkoła zawodowa III. stopnia dla wykwalifikowanych rzemieślników tej fabryki.

(—) Wczoraj prezydent Kwapiński udał się w towarzystwie sekretarza Sałacińskiego do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie odbył dłuższą konferencję na temat całokształtu problemów miejskich z naczelnikiem wydziału samorządowego, p. Sochackim.

Jednocześnie prez. Kwapiński rozpoczął wczoraj składanie wizyt oficjalnych przedstawicielom władz administracyjnych. Pierwszą wizytę złożył prezydent w Urzędzie Wojewódzkim.

Do Rady Miejskiej weszli na miejsce wybranych do prezydium radni: Zygmunt Mendasik, Marian Chmieliński, Władysław Kędzierski (wszyscy PPS), Michał Rakowski (Str. Nar.), Stanisław Kopczyński i Andrzej Miliński (OZN) oraz Beniamin Wirowski (Bund).

Pożar olbrzymiej stodoły z owsem
Straty wynoszą 25 tysięcy zł.

SIERADZ, 7.3. — W majątku Wojsławice, własność p. Antoniego Siemiątkowskiego spaliła się olbrzymia stodoła napełniona niemłóconym owsem. Straty wynoszą 25.000 złotych. Stodoła była ubezpieczona. Pożar powstał od niedopałka papierosa porzuconego przez jednego z robotników biorącego ze stodoły sieczkę.

ZŁODZIEJ RUMUŃSKI
skazany w Radomsku na pół roku więzienia

RADOMSKO, 7.3. — Na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Radomsku zasiadł obywatel rumuński 24-letni Jan Pepesku, oskarżony o kradzieże roweru i palta.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, Jan Pepesku podający się za cukiernika, przybył do Radomska w miesiącu grudniu ub. r. rzekomo w poszukiwaniu pracy. Przechodząc pewnego dnia ul. Reymonta, skradł rower, stanowiący własność Zygmunta Marczyka. Tegoż dnia będąc u fryzjera Mieczysława Pańskiego, poprosił go o wypożyczenie na chwilę palta, gdyż jak oświadczył, miał się spotkać z pewną panienką. Ponieważ swoje stare palto pozostawił, Pański zgodził się na propozycję. Jednak mimo parodniowych oczekiwań, Pańskiego na Rumuna, ten już nie powrócił.

Jak się następnie okazało, Pepesku wyjechał na Śląsk, gdzie został schwytany w chwili przekraczania granicy polsko-niemieckiej.

Pod eskortą policji sprowadzono go do Radomska. W czasie przewodu sądowego okazało się, że Pepesku był już w Polsce dwukrotnie karany.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Rumuna na pół roku więzienia.

Konferencje kierowników szkół powszechnych
w Zarzewie i na Chojnach.

ŁÓDŹ, 7.3. — W dniu 22 bm. odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej w Zarzewie konferencja kierowników szkół powszechnych II stopnia z terenu obwodu szkolnego, tj. trzech powiatów: łódzkiego, łęczyckiego i brzezińskiego. Konferencję, na której obecny będzie insp. Ochędalski, podinspektorzy i prawdopodobnie wizytator z Kuratorium, zwołują władze szkolne obwodu dla omówienia statutu publicznych szkół powszechnych II stopnia w zakresie programu, metod i organizacji nauczania oraz pracy wykonawczej.

Poruszone będą poza tym sprawy klasyfikacji i promowanie uczniów oraz lektury uzupełniającej.

Podobna konferencja dla kierowników szkół powszechnych III stopnia również z terenu obwodu, odbędzie się w dniu 23 bm. w szkole przy ulicy Trębackiej na Chojnach.

ŻYCIE KULTURALNE KWITNIE w P.T.O.K. im. Żeromskiego.

ŁÓDŹ, 7 marca. — W lokalu przy ulicy Sienkiewicza nr 3—5 odbył się wieczór artystyczny, zorganizowany przez Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego.

Na całość wieczoru złożyły się produkcje zbiorowe w wykonaniu własnych sił członków i członkiń Towarzystwa. Szczególnie dobrze wypadły tańce solowe, skecze oraz kuplety.

Wśród publiczności oklaskującej poszczególne „numery" dobrze pomyślanego programu był również zarząd PTOK z dyr. Waligórskim na czele.

Kierownictwo imprezy spoczywało w rękach przewodniczącego sekcji dochodów niestałych — Mieczysława Termanowskiego.

* * *

Zarząd PTOK prosi nas o zaznaczenie, że w każdą sobotę odbywają się w lokalu własnym „Gazetki mówione" połączone z dyskusją. W dniu dzisiejszym, 7 marca odbędzie się odczyt p. Berencówny n temat: „Kultura dnia codziennego".

Na dzień 17 bm. PTOK przygotowuje okolicznościową akademię z okazji imienin Marszałka Śmigłego-Rydza. Na akademię tę złoży się część artystyczna i przemówienia.

ŻYCIE PABIANIC

ROZBITE LUSTRO PROPAGANDOWE.

Niejaki Pacuszka Wacław, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Konstantynowskiej 3 rozbił lustro propagandowe KKO. m. Pabianic przy ul. Zamkowej 1. Czynu tego wymieniony dokonał w stanie nietrzeźwym. Spisano mu protokół.

— W Ambulatorium Miejskim przy ulicy Gdańskiej doszło do pożałowania godnego incydentu. Mianowicie bezrobotny St. Rybiński (ul. Jakuba 3) wszczął z pewnego powodu awanturę z lekarzem miejskim. Sprowadzony policjant spisał odpowiedni protokół.

Kałuża Józef, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 16 awanturował się w miejscu publicznym — tak, że policja zmuszona była odprowadzić go do komisariatu celem wytrzeźwienia.

ŻYDOWSKIE TRANSAKCJE w dni świąteczne.

Traube Beniamin Szlama z ul. Bóżniczej 3 zatrudniał swych robotników w dzień świąteczny, za co pociągnięty został do odpowiedzialności.

— Również w dzień świąteczny handlował niejaki Szmul. Hersz Rogala z ul. Majdany 7, który załatwiał pewne transakcje gotówkowe z kupcami łódzkimi.

Miller Mordka, właściciel piekarni przy ul. Konstantynowskiej 3 sprzedawał pieczywo w dzień świąteczny. Protokóły policyjne pouczą wyżej wymienionych, że wszelka praca w dzień świąteczny jest zakazana.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — Ludzie za mgłą — reprezentacyjny film produkcji francuskiej. Nadprogram Tygodnik Dźwiękowy PAT-a. Nadmienić należy, że są to ostatnie dni wyświetlania wymienionego filmu.

ŻYCIE ZGIERZA

ROBOTNICY POLACY NIE CHCIELI SIĘ ZGODZIĆ NA WSPÓŁPRACĘ Z ŻYDÓWKĄ

W firmie A. G. Borst i S-ka w tych dniach wynikło nieporozumienie między dyrekcją a robotnikami na tle zaangażowania pracownicy żydówki. Robotnicy w większości Polacy nie chcieli się zgodzić na współpracę z żydówką. Sttanowisko ich poparł Z. P. Z. Z. wobec czego firma zrezygnowała z usług żydówki.

— W wykończalni L. M. Brodacz w Zgierzu robotnicy na interwencje ZPZZ. firma zobowiązała się wypłacić odszkodowanie za niewykorzystane urlopy.

WALNE ZEBRANIE KOŁA PODOFICERÓW REZERWY.

W sobotę o godz. 19 w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 przy ul. Pawińskiego odbędzie się walne roczne zebranie Zgierskiego Koła Związku Podoficerów Rezerwy. Ze względu na ważność rozpatrywanych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

CZYJA ZGUBA?

W komisariacie P. P. w Zgierzu, Pierackiego 4 znajduje się do odebrania portmonetka, zawierająca kilkanaście złotych gotówki. Prawy właściciel może ją odebrać w godzinach urzędowych.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo" — „Łódź Podwodna Nr. 9" i „Brutal".

Kino „Venus" — „Więzienie bez krat".

WYJAŚNIENIE.

W notatce pod tytułem „Niebezpieczny stan gmachu Liceum i gimn. im. St. Staszica w Zgierzu" mylnie podano właściciela. Właścicielem tego budynku jest „Bank Przemysłowców Zgierskich w likwidacji", a nie "Bank Spółdzielczo-Kredytowy" co niniejszym wyjaśniamy.

8 i pół tysiąca robotników odetchnęło!
Wyjaśniona sytuacja w zakł. Scheiblera i Grohmana

ŁÓDŹ, 7.3. — Duże wrażenie wśród ogółu robotniczego zakładów Scheiblera i Grohmana wywołała wczoraj wiadomość o cofnięciu przez dyrekcję zarządzenia, przewidującego skrócenie czasu pracy tygodniowej do dwóch dni.

Wrażenie to jest zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że ewentualna redukcja dni pracy, jaka miała nastąpić z dniem 14 bm. przeważnie by się odbiła na warunkach życia około 35 tys. mieszkańców miasta czyli rodzin 8 i pół tysiąca robotników scheiblerowskich.

Jak podawaliśmy, jeszcze w sobotę wybuchł u Scheiblera i Grohmana na tym tle strajk protestacyjny ogółu robotników. Jakkolwiek żadnego strajku nie można oceniać dodatnio, choćby dlatego, że wstrzymuje on rozpęd produkcji krajowej na tym czy innym odcinku — to jednak strajk u Scheiblera i Grohmana, będący protestem przeciwko wprowadzeniu w życie krzywdzącego tysiączne rzesze robotników zarządzenia zwrócił oczy sfer miarodajnych na powagę sytuacji.

Moment ten przy jednoczesnych staraniach dyrekcji w Warszawie — o dodatkowy przydział bawełny — wpłynął korzystnie na rozwój sytuacji. W wyniku zabiegów — można rzec — obu stron: dyrekcji fabryki i związku, który prowadził akcję (ZPZZ) — firma uzyskała podstawy do cofnięcia zarządzenia. Zakłady będą „szły" jak dotąd — cały tydzień i na dwie zmiany.

ROBOTY SEZONOWE.

Jeszcze w ubiegłym tygodniu zaangażowano niewielką ilość robotników na roboty drogowe Zarządu Miejskiego w Łodzi. Byli to robotnicy sezonowi — przeważnie płyciarze. Wczoraj zatrudnienie na tym odcinku robót sezonowych zwiększyło się wydatnie wobec przyjęcia około 300 dalszych sezonowców.

Jednocześnie — czynione są przygotowania do rozpoczęcia robót plantacyjnych i prawdopodobnie na najbliższy poniedziałek część robotników zeszłorocznych — znajdzie zatrudnienie.

—oOo—

Zawszeni sprzedawcy w sklepach
Żydzi kieleccy rozsadnikami tyfusu plamistego.

KIELCE, 7. 3. — We Włoszczowie (Kieleckie) stwierdzono sześć nowych wypadków duru plamistego wśród żydów. — Wszystkich chorych umieszczono w szpitalu zakaźnym.

W związku z tym, specjalna komisja z lekarzem Urzędu Wojewódzkiego dr. Makulskim i lekarzem powiatowym dr. Tutlisem na czele dokonała lustracji sklepów, jatek, zakładów i różnych lokali. Kilka sklepów i lokali zostało zamkniętych i opieczętowanych z powodu zawszenia u sprzedających. Kilkunastu żydom zgolono głowy i brody, przy czym kilkanaście osób zostało wykąpanych.

W celu zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się epidemii, wydano szczegółowe zarządzenia, nakazujące m. i. zamknięcie targów i zgromadzeń publicznych, handlu okrężnego, wzajemnego odwiedzania się żydów, zatrzymywania się włóczęgów i żebraków itd.

—oOo—

Dziecko oblało się gorącym mlekiem
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 7.3. — W mieszkaniu rodziców przy ulicy Przędzalnianej 42 uległa oparzeniu wrzącym mlekiem jednoroczna Teresa Opała. Dziecku u którego stwierdzono poparzenia I i II stopnia, udzielił pomocy zawezwany lekarz pogotowia.

— Markiewicz Jan lat 28, zam. przy ul. Radwańskiej 11 w celach samobójczych poprzecinał sobie żyły obu przedramion. Wezwano natychmiast pogotowie PCK, którego lekarz po udzieleniu opatrunku zostawił Markiewicza na kuracji w domu.

POBITY ENDER ZMARŁ.

ŁÓDŹ, 6.3. — Wczoraj jeszcze donosiliśmy pokrótce o bójce w Marysinie III, gdzie rany tłuczone i inne obrażenia odniósł 33-letni Oskar Ender, zamieszkały przy ul. Myśliwskiej 10.

W ciągu dnia wczorajszego sprawa się skomplikowała, bowiem Oskar Ender wskutek ran zadanych kamieniem zmarł w domu.

Zwłoki przewieziono do prosektorium, celem dokonania sekcji, 18-letni Woźniak Zygmunt natomiast osadzony został w areszcie przy powiatowym wydziale śledczym.

Dochodzenie trwa.

WIECZORNY RUCH W SKŁADZIE POŃCZOCH
Nowa lista ukaranych.

ŁÓDŹ, 7.3. — Jan Karliński, Towarowa 1, w stanie pijanym zaczepiał na ul. Kątnej przechodniów, wywołując bójki. Referat karny Starostwa Łódzkiego ukarał go 2-tygodniowym aresztem.

— Kapelusz Emanuel, zam. Plac Wolności 10 jest właścicielem posesji przy ul. Rzgowskiej 6 na której nie utrzymuje porządku. Skazany za to został na 150 zł grzywny.

— Szczycki Hail, zam. przy ul. Północnej 13 posiada skład pończoch na tejże ulicy pod Nr 1 Patrolujący policjant zauważył około godz. 20.15 wychodzących tylnymi drzwiami klientów. Na pukanie do drzwi nikt mu nie odpowiedział. Cierpliwy przedstawiciel władzy czekał około półtorej godziny, by wreszcie wejść do sklepu, gdzie zastał jeszcze 6 klientów.

Właścicielowi spisano protokół i w rezultacie rozprawy karno-administracyjnej skazano go na 100 zł grzywny.

— Zdradek Ksawery, Urzędnicza 28, Wawrzynkiewicz Bolesław, Zielna 17, Jasiński Franciszek, Modra 3, urządzili sobie na bazarze oszukańcze gry hazardowe, za co zostali ukarani pierwszy aresztem 3-dniowym, drugi 6-dniowym i trzeci 5-dniowym.

Gaździcki Eugeniusz, Krucza 7 za prowadzenie taksówki bez prawa jazdy skazany został na 1 tydzień aresztu.

— Przy zbiegu ul. 6 Sierpnia i Al. Kościuszki nastąpił karambol taksówki z dorożką. Nieostrożni szofer Szram Kazimierz, Marysińska nr 10 i dorożkarz Lewkowicz H. zostali wczoraj ukarani: pierwszy na 2 tygodnie aresztu, drugi na 1 tydzień aresztu.

—oOo—

Pogrzeb śp. H. Grohmana

Wczoraj odbyło się złożenie na spoczynek wiecznym śp. Henryka Grohmana, głowy rodziny Grohmanów, prezesa rady nadzorczej Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana. Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby przy ul. Emilii na cmentarz ewangelicki o g. 13. W kondukcie wzięły udział wszystkie, a tak liczne, organizacje społeczne przy Zjednoczonych Zakładach, delegacja Sokoła, górnicza Kopalni „Saturn", Kolei Dojazdowych, L.M.K., L.L.O.P. itd. Trzy orkiestry i chór wykonał pieśni żałobne. Za trumną, prócz licznych krewnych, kroczyli przedstawiciele rodzin Scheiblerów, Geyerów, Eisenbraunów, Kindermanów, reprezentanci instytucyj, liczne rzesze inteligencji polskiej i mnóstwo robotników.

Kondukt prowadził ks. pastor Kotula.

Zjazd niepodległościowców w Łucku.

ŁUCK, 7.3. — W dniach 18 i 19 bm zorganizowany będzie w Łucku wielki zjazd niepodległościowców, na który przybędą delegaci z całej Polski.

Burmistrz m. Błaszek złożony z urzędu

Z Błaszek donoszą:

Dowiadujemy się, że decyzją władz wojewódzkich został złożony z urzędu burmistrz miasta Błaszek St. Parnowski, zawieszony swego czasu w urzędowaniu przez miejscowe władze starościńskie.

Morze żywi ludność granitowej wyspy na Bałtyku.

Solenie i wędzenie śledzi

Roenne, w marcu.

Bornholm to wielka i piękna wyspa na morzu Bałtyckim na południu od Szwecji, z którą tworzy geologiczną całość, chociaż należy do Danii.

Powierzchnia jest rozległą płaszczyzną o granitowym podłożu, której stromo spadające brzegi mają przeszło 100 metrów wysokości. W części południowej ciągną się urodzajne równiny, na których udaje się uprawa roli, hodowla bydła i gospodarstwo leśne. Ale znaczna część ludności zmuszona jest żyć z rybołóstwa, głównie z połowu łososi a przede wszystkim śledzi.

Rybacy, którzy na miejscu rybę solą i wędzą, pracują w sposób niezwykle prymitywny, zupełnie tak samo, jak to czynili przed nimi ich ojcowie, dziadowie i pradziadowie.

Wędzarni, w których są zatrudnieni wszyscy członkowie rodziny, jest na wyspie Bornholm po nad sto.

Połów śledzi odbywa się za pomocą sieci uwiązanych jedne do drugich nieraz na przestrzeni kilka kilometrów, w zależności od pojemności statku.

Sieci zarzuca się z wieczora w kierunku pionowym, a wyciąga rankiem pełne śledzi zaczepionych za skrzela o dość duże oka.

Ryby po starannym wymyciu albo kładzie się do lodu, by w stanie świeżym je wysłać natychmiast do konsumentów, albo wrzuca do koryt, napełnionych solą, w której energicznie zostają wytarzane przez długie potrząsanie, zanim się przystąpi do układania ich do beczek.

Rybacy duńscy używają także innej starej metody. Po oprawieniu i odcięciu skrzeli rozpłaszczone śledzie układa się do beczek ciasno, grzbietami w dół, jedne na drugich i zalewa gęstym roztworem soli z którego, gotowe do użycia, wyciąga się je mniej więcej po dwóch dobach.

Ale naogół solenie uprawia się na daleko mniejszą skalę, niż wędzenie, które również się odbywa według dawnego wypróbowanego systemu.

Rybę, wyrzuconą z beczek, opłukuje się z nadmiaru soli i przesusza na wietrze. W tym celu nanizuje się ją za skrzela na patyki lub rożenki. Czynność tę spełniają sami rybacy, resztę roboty pozostawiając kobietom.

Te przychodzą po rożenki i zanoszą je do komina, gdzie przemyślnie urządzony, obracający się ruszt pozwala je umieszczać równolegle rzędami tak gęsto, że za każdym razem po tysiąc śledzi jest poddanych równomiernemu działaniu dymu.

Robotnica rozpala ogień i na razie nad jasnym z początku płomieniem dosusza ryby. Wkrótce jednak rzuca na polana grubą warstwę gałązek, a na to wilgotne trociny.

Warunkiem nieodzownym jest używanie tylko drzewa bukowego, gdyż ono jedno nadaje specjalny połysk, właściwy zapach, przyjemny dla smaku i konserwujący.

Zaczyna się unosić dym ciemny i tak gęsty, że całkowicie zakrywa śledzie.

Komin, naturalnie, musi doskonale ciągnąć, inaczej żadne płuca nie mogłyby w wędzarni wytrzymać. Ale długotrwała praktyka znalazła sekret takiego „cugu", że kobieta doglądająca wędzenia i dokładająca do ognia, może, usadowiona w kucki na ziemi, bezkarnie kilka godzin wytrwać na stanowisku.

Podtrzymywanie ognia jest w tym wypadku całą sztuką. Owędzanie musi się odbywać powoli, równo, w temperaturze nie nazbyt wysokiej i wszędzie jednakowo dochodzić. Kunszt ten wymaga długiego obuczania się i niemałej wprawy.

Wędzenie trwa rozmaicie w zależności od gatunku, jaki ma być otrzymany. Niektóre. mogące się przechowywać nadzwyczaj długo, trzyma się w dymie dwa tygodnie do miesiąca.

Ale są też śledzie delikatesowe, lekko owędzane tylko przez dwadzieścia cztery godziny. Zachowują smakowitość ryby świeżej lecz muszą być spożyte na miejscu do przewozu się nie nadają.

Rybackie wioski na wyspie Bornholm wyglądają na zamieszkałe przez same kobiety. Mężczyźni po pięć i sześć dni na tydzień spędzają na morzu, a pracę nad przygotowywaniem ich połowów do eksportu do Szwecji, Norwegii i Niemiec wykonywują żony i córki.

Ciekawą jest rzeczą, że ilość śledzi, poławianych masowo od zarania ludzkości, się nie zmniejsza. Niemniej zdumiewające jest też, że ilość ich się nie zwiększa, skoro zważymy, że każda samica składa od 30 do 40 tysięcy jajek rocznie, i gdyby cała ta ikra miała się wykluwać, śledzie od dawna wyparłyby wodę z mórz.

Tajemnicza równowaga przyrostu i strat u śledzi należy bez wątpienia do cudów natury.

Dziewulski.



Polak-fabrykant trumien zmarł w Chicago

Pożegnał się z tym światem ś. p. Józef Magdziarz, członek Wydziału Narodowego w Ameryce Północnej, były skarbnik potężnej polskiej organizacji w Chicago, kawaler orderu „Polonia Restituta".

Ś. p. Józef Magdziarz urodził się w 1868 r. w Czarnkowie poznańskim. Do Ameryki przybył jako młody chłopiec i został stolarzem. Z czasem stał się głośnym akcjonariuszem i dyrektorem fabryki trumien „Standart Coffin and Casket Manufacturing Company" w Chicago.

Zasłużonemu działaczowi narodowemu poświęca prasa polsko-amerykańska sążniste nekrologi.

Lekarz zszył serce dusicielce własnych dzieci.

W LA Chapelle d'Armentieres (Nord), rozegrała się ponura tragedia, która do głębi wstrząsnęła miejscową ludnością.

W baraku przy t. zw. „Le Bas Chemin" mieszkało małżeństwo Beauvais wraz z trzema synkami. Stolarz Beauvais jest już od roku bezrobotnym. Onegdaj udał się rano do merostwa, a wróciwszy do domu, przeraził się zobaczywszy w kuchni swą żonę leżącą na podłodze. W piersiach kobiety tkwił nóż.

Zaalarmował sąsiadów, którzy przyprowadzili lekarza. Po przybyciu lekarza, dokonano jeszcze straszniejszego odkrycia. Na stole leżała książka szkolna, w której na marginesie żona Beauvais napisała: „Ja tylko jestem winna: Moich dzieci już niema. — Helena".

Bezrobotny stolarz pobiegł do pokoju dziecięcego, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok. Na łóżkach leżeli 14-letni Roland i 5-letni Jan, z zsiniałymi twarzami i nie dający znaku życia.

Starszy Roland, który był ułomny, został uduszony przez matkę, prawdopodobnie podczas snu. Młodszy Jan obudził się zapewne i bronił przed matką, gdyż na jego twarzy zastygł wyraz okropnego przestrachu.

Dzieciobójczyni żyła jeszcze. Przewieziono ją do szpitala w Armentieres, gdzie dokonana została śmiała operacja. Profesor Delannoy wydobył nóż i zaszył zranione serce, które podjęło pracę normalną, chociaż w osłabionym tempie. Prawdopodobnie raniona kobieta odzyska szybko zdrowie.

Śledztwo przeprowadzone przez żandarmerię ustaliło, że żona Baeuvais cierpiała od dawna na depresję nerwową do czego przyczyniło się bezrobocie męża i kalectwo syna, który był niezdolny do jakiejkolwiek pracy.



Zdjęcia w milionowej części sekundy.



Cztery zdjęcia kuli karabinowej, przebijającej szybę, dokonane nowym aparatem, który umożliwia naświetlenia o jednej milionowej części sekundy.

Fundusz Obrony Morskiej pracuje pod kontrolą Najwyższej Izby Kontroli Państwa

RYSZARD BRAUN

HURAGAN W SERCU

Powieść 3

GOŁĘBIE POCZTOWE NA USŁUGACH LOTNICTWA BRYTYJSKIEGO.



Brytyjskie lotnictwo wojenne postanowiło wykorzystać gołębie pocztowe dla przesyłania pilnych meldunków z powietrza. Po raz pierwszy posługiwano się tymi nowymi kurierami w czasie ostatnich manewrów lotniczych w Calshot. Na zdjęciu — lotnik brytyjski wypuszcza w powietrze gołębia pocztowego z meldunkiem informacyjnym.

Dlatego więc może, ci Niemcy, którzy swoimi nazwiskami odbiegali daleko od arystokracji pruskiej, wydali się jej nad wyraz sympatyczni. To samo, z tą małą Turczynką, która kupowała gazety w kiosku. I z tym Grekiem, który dużo krzyczał, strasznie wymachiwał rękami i wcale nie miał greckiego profilu.

W chwili, kiedy pociąg ruszał z dworca Berlińskiego w dalszą podróż, Ewunia znała już połowę swoich przyszłych kolegów i koleżanek, nie pamiętając ani ich nazwisk, ani narodowości (za wyjątkiem Niemców, którzy tyle miłej opieki starali się jej okazać w kiosku z cygarami).

— Za dwa tygodnie przyjadę do Paryża — zapewniał wujaszek Krafft, unosząc w górę popielaty kapelusz i nie wyjmując z ust grubego cygara.

— Wszyscy wujaszkowie widocznie mają zamiar przyjechać do Paryża — zawyrokowała Ewa, siadając na twardej ławce. — I wujaszek Krafft! I wujaszek Okuń!

— No... o... nasz wujaszek jest trochę lepiej wychowany! — zgorszyła się nagle Mela. — I z pewnością nie życzyłby sobie, abyś go pani porównywała z tym Niemcem.

— N...o...o... oczywiście — poparła ją Fela. — Nasz wuj to zupełnie co innego!

Obie siostry siedziały nawprost siebie na najlepszych miejscach w przedziale. Pod samym oknem. Nie chcąc zabrudzić rąk, nie zdejmowały rękawiczek. Marek Prawdzic poczuł od pierwszej chwili do nich awersję i teraz kpił na furty z tych rękawiczek i dystyngowanych min.

— Moglibyście mówić już nam wszystkim po imieniu. Jak koleżeństwo, to koleżeństwo. No co? Zrobione? Czy nie? Ewa, Mela, Fela, Johann i Marek. Bruderszaft!

Ale one obie nie mogły się zgodzić na kamaraderię. Raziło to ich dobry smak. Więc przymknęły oczy, udając że śpią.

Pociąg dawno już minął domy Berlina, zaglądające oknami do przedziałów wagonowych i piękniejące licznymi perspektywami ulic i placów. Po niebie lipcowym, błękitnym i wesołym, płynęły obłoki białe i zwiewne, a w dole, między liche laski, wciskały się równo zakreślone pola i złocił się brandenburgski piaseczek.

— Tak jak u nas, na Mazurach!

— Jak u nas.

Tylko domy były inne. — Czerwone od dachów, zielone od okiennic, barwne od kwiatów. I język był inny. Z trudem wpadał w ucho, w szybkim rozgwarze. Ale stopniowo, w ustach Johanna, stawał się coraz bardziej zrozumiały. Rudy chłopak nie odstępował jej ani na chwilę.

Ewunia, stojąc z nim i z Markiem na korytarzu, brała pierwszą lekcję języka niemieckiego, nie zdając sobie z tego sprawy.

Nie spostrzegała również zachwyconych spojrzeń obu chłopaków.

Za to siostry Okuniówny dobrze to widziały. Szeptały do siebie w kącie.

— Ona łapie ich obu!

— Ona leci na nich!

— Widzisz, jakie miny robi?

— A jak głośno się śmieje?

— Ma umyślnie ciasno skrojoną bluzkę, aby pokazać piersi.

— Antypatyczna dziewczyna.

Na jednej ze stacji napisały do domu kartę:

— Serdeczne pozdrowienia Kochanym Rodzicom i Najdroższemu Wujaszkowi przesyłają Fela i Mela.

— P. S. Fabryki przemysłu niemieckiego, widziane z okien wagonu, przygniatają nas swoją potęgą. Równie silnie przygniata nas i działa nam na nerwy nietaktowne zachowanie panny Kalinowskiej. Nie mamy zamiaru po przyjeździe na miejsce komunikować się z tą dziewczyną.

Całujemy F. i M.

Noc ciemną taflą odgrodziła szyby wagonowe od świata. Co pewien czas rozbłyskiwały w ciemnościach okna miast, buchały płomienie z otwartych pieców fabrycznych i różowiały dymy, kłębiące się nad kominami.

Johann objaśniał Ewę co to za fabryki. Cieszył się, że mógł się pochwalić dorobkiem swojej ojczyzny przed śliczną dziewczyną.

A potem śpiewali wszyscy zgodnym chórem. Śpiewali wszyscy. I grecy, i Polacy, i Niemcy, i dwaj Estończycy, Anglik i mała Turczynka bez zasłony twarzy.

Ten zgodny chór młodych budził sympatię wśród konduktorów. Uśmiechali się, przechodząc przez długie wagony. Rubasznie klepali tego i owego po ramieniu i kiwnęli w przejściu, głową, wysokiej dziewczynie, która śpiewała bardzo dziewczęcym i czystym głosem.

PORANEK W WERSALU.

Ewunia spała. Skuliła się w wielkim, francuskim łóżku w kłębek i śpi, po dwóch nocach, spędzonych w wagonie. W drugim końcu łóżka ułożyła się mała Turczynka, a w poprzek, w nogach leżała wysoka i chuda Włoszka.

Spały.

Spały wszystkie trzy, pomimo, że była już godzina dziesiąta i należało wstać.

Żelazne żaluzje zamknęły na haczyk, drzwi na klucz, i teraz można było strzelać z armat, a one by nie usłyszały.

Marek i Johann chcieli je obudzić. Przecież umówili się z nimi na spacer na dziewiątą, a teraz już dochodziła dziesiąta, a one nie odemknęły jeszcze żaluzji.

Chłopcy bezradnie stali na środku ogrodu, z założonymi w tył rękami i nie wiedzieli, co mają począć. Jest tak pięknie, że doprawdy szkoda czasu na wylegiwanie się w łóżku.

Dwupiętrowa willa z facjatkami, wyciętymi w czerwonym dachu. pławiła się w słońcu. Zielone pnącza wina i liliowe kwiaty glicynii wiły się od okna do okna, od balkonu aż po drzwi wejściowe. Za willą jakieś wzgórze, pokryte lasem, który pachniał świeżością poranka. A w ogrodzie stały rozkwitłe drzewka fuksji i bukiety róż.

— Powinny już wstać — mówił stanowczym głosem Johann.

— Tak. Powinny, ale nie wstają! — zakonkludował Marek.

Chłopak wyobrażał sobie śpiącą w łóżku Ewę i z nagła poczerwieniał aż po jasną czuprynę.

— Musimy je obudzić.

— Musimy.

Zdecydowanym krokiem skacząc po dwa schody wpadli do długiej i ciemnej sieni. Było tu zielono od światła, przesianego przez gomółki szyb, poza którymi chwiały się gałązki wina. Te drzwi na prawo prowadziły do pokoju Ewuni. Więc najpierw rozległo się dyskretne pukanie zgiętym palcem w lśniące od lakieru drzwi. Potem nastąpiło mocne szarpnięcie za klamkę. Wreszcie zadudniło gwałtowne uderzenie pięścią.

— A tam co za hałasy?

Poprzez poręcz schodów przechylała się zdziwiona twarz właścicielki willi. W sąsiednich drzwiach ukazały się Fela i Mela (ironicznie uśmiechnięte) i szczupły brunecik, Georges Lamolet, nadbiegł z ogrodu.

— Co się stało?

— One śpią, a prosiły, żeby je obudzić o dziewiątej — skłamał Johann.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Miasto przystąpiło już do budowy dalszego odcinka Al. Niepodległości między ulicami: Racławicką i Odolańską. W ten sposób realizuje się stopniowo budowę największej w przyszłości arterii komunikacyjnej stolicy, która odciąży ulicę Marszałkowską i Nowy Świat oraz połączy najkrótszą drogą dzielnicę północną miasta z południową. Jednocześnie z robotami drogowymi będą prowadzone prace uzbrojeniowe ulic, jak kanalizacyjne, wodociągowe, oświetleniowe itp.

* * *

Zagadnienie poprawy warunków mieszkaniowych pracowników miejskich w Warszawie jest ostatnio przedmiotem specjalnych rozważań władz miejskich. W ścisłym porozumieniu z tymi władzami podjęła akcję w tej sprawie również pracownicza komisja samopomocy społecznej na Ratuszu. W związku z tym prezydent miasta zwrócił się do inspekcji handlowej, administrującej miejskimi domami, aby lokale mieszkalne stały do wyłącznej dyspozycji pracowników miejskich.

* * *

W najbliższych dniach ukończony będzie montaż szóstego z kolei sygnału do regulowania ruchu ulicznego przy zbiegu ul. Towarowej, Żelaznej i Złotej. Próby mają być dokonane niebawem. O ile dadzą pomyślne wyniki, sygnał będzie niezwłocznie uruchomiony.

* * *

Prace Zarządu Miejskiego objęły w ostatnich latach przede wszystkim dzielnice najbardziej zaniedbane pod względem stosunków wodnych, a więc Bielany, Marymont, Słodowiec, Powązki, Wolę, Ochotę, Sielce, Saską Kępę, Grochów, Pelcowiznę i Bródno. Do najważniejszych prac odwadniających zaliczyć należy uregulowanie rzeczki Rudawki z budową stacji pomp na Bielanach, uregulowanie kanału Wola — Okęcie, prace odwadniające dolinę siekierkowsko - czerniakowską, kanał na ul. Toruńskiej oraz kanał dla odwodnienia części Grochowa. Z prac wodnych o jednoczesnym znaczeniu dekoracyjnym i spacerowym wykonano kanał Piaseczyński, stanowiący fragment przyszłej dzielnicy Józefa Piłsudskiego.

W ostatnich latach szereg nieruchomości - ruder w śródmieściu ulega rozbiórce w celu wzniesienia nowych gmachów wzgl. przebudowie. W akcji tej wybitnie współdziałają Komitet Rozbudowy i Bank Gospodarstwa Krajowego. Nie mniej jednak, nawet na głównych arteriach śródmieścia, a więc na Pl. Piłsudskiego, ul. Królewskiej, Marszałkowskiej, Nowym Świecie i Al. Jerozolimskiej pozostało jeszcze wiele do zrobienia w tym kierunku.

Krateczki

Walka o strych

czyli wojna domowa.

Chodzi człek po ulicy, zachwyca się życiem i zmienną, marcową pogodą i nie przypuszcza nawet, że na każdym kroku, nie wiadomo dokładnie gdzie i jak, czyha na niego stado milionowe, miliardowe czy bilionowe bakcyli kataru. Dlaczego bakcyle „kataralne" rzucają się właśnie na nos i resztę organizmu pana Iksa, a nie, na przykład, pana Ygreka, nie zostało przez medycynę zbadane. Hipoteza, że bakterie kataru najchętniej rzucają się na blondynów, nie znajduje potwierdzenia w praktyce życiowej. Okazuje się, że bakterie kataralne również silnie kochają i brunetów.

Lekceważyć katar może tylko człowiek, który nigdy kataru nie miał. Przecież katar jest w gruncie rzeczy najpaskudniejszą chorobą, na jaką człowiek choruje. Przy zapaleniu płuc, przy grypie czy jakiej innej chorobie człowiek może mieć zupełnie znośne samopoczucie. Przy katarze czuje się najfatalniej. Nos puchnie, oczy łzawią i bolą, chusteczek nie można nastarczyć, wszystkie przewody mózgowe zdają się być zaflegmione, dzięki czemu zapewne człowiek zakatarzony czuje się dziwnie oszołomiony i mętny.

Grypę można wyleczyć pastylkami i miksturkami, zapalenie płuc bańkami i zastrzykami, choremu na płuca można zrobić odmę, chorą nogę można amputować, raka leczy się radem, tylko na przeklęty katar nie ma lekarstwa. Człowiek, któryby wynalazł rzeczywiście skuteczny lek antykatarowy mógłby w szybkiem czasie zrobić milionowy majątek. Miliony ludzi męczy się i bezskutecznie walczy z głupim katarem, i nie może mu dać rady. Chętnie zrezygnowałbym z wynalazku radia, gdyby na jego miejsce wynaleziono specyfik, dzięki któremu w ciągu godziny, czy choćby jednego dnia można się było pozbyć kataru. Niestety. Mamy radio, samoloty i gazy trujące, telefony i telewizję, teleskryptory i szybowce, a na katar od tysięcy lat nie ma sposobu.

Katar posiada tylko jedną zaletę. Można wmówić w bliźnich, że jedynym skutecznym sposobem na szybkie zlikwidowanie kataru jest — wódka. Wódka na zimno i wódka na gorąco, wódka czysta i grzanka, koniak i kropelki, słowem co komu najbardziej odpowiada, to może w dużych ilościach „zażywać" w dniu kataru bez obawy narażenia się ze strony przyjaciół i rodziny na przydomek „pijak", gdyż w okresie kataru gość nie „pije", a tylko „leczy się".

To są względy, dla których wielu znajomych celowo stara się złapać katar. Gdy usłyszą, że ktoś kicha, natychmiast starają się znaleźć możliwie jak najbliżej kichającego. Gdy ich znajomy ma katar, oświadczają mu się z głęboką sympatią i obcałowują go. Byle tylko zakatarzyć się i mieć okazję do spokojnego popicia. Wówczas bowiem nawet własna, rodzona żona, pyta czule męża:

— Mężusiu, a może ci zrobić grzanki?

— A jakiej?

— No, na spirytusie, z czekoladką, masełkiem...

— Dobrze, kochanie, tylko możliwie mało masła i czekolady a możliwie dużo spirytusu. Podobno spirytus „świetnie robi na katar"...

No i dobra, kochająca żona leje w męża mocną grzankę, pakuje go do łóżka i chłopak rzeczywiście po trzech dniach jest zdrów, jak rybka. Co prawda bez grzanki zapewne również byłby już zdrowy, ale przecież w chorobie należy się chyba człowiekowi jakaś przyjemność?!

Jak to dobrze, że właśnie mam katar...

BIELIZNA.

Dwie sąsiadki z ulicy Wiadukt, mianowicie Zofia K. i Helena L. w połowie stycznia urządziły wielkie pranie. Czy nie porozumiały się co do terminu prania, dlatego, by sobie zrobić na złość, czy też przez wrodzoną kobietom lekkomyślność, dość, że gdy K. przytaskała na strych kosz z mokrą bielizną, okazało się, że „góra" właśnie co przed godzinką została zajęta przez L. i o wieszaniu bielizny nie ma mowy. K., osoba energiczna, zażądała od L., by natychmiast zdjęła swoją bieliznę, gdyż ona chce wieszać. L. naturalnie odmówiła, wobec czego wynikła gwałtowna kłótnia a następnie bójka na strychu, przy czym jako broń służyły kije, drążki od bielizny, sznury do wieszania itp.

W wyniku tego miłego zajścia zarówno K. jak L. zostały skazane przez Sąd Grodzki za zakłócenie spokoju publicznego po 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu każda.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Nieudana kradzież samochodu

wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego

Z Wilna donoszą:

Nieznani na razie sprawcy dostali się do garażu przy ul. Jagiellońskiej i skradli stamtąd samochód, należący do Wileńskiego Tow. Przeciwgruźliczego. Włamywacze widocznie fachowcy, wyprowadzili samochód na ulicę i odjechali, jak widać ze wszystkiego, z zamiarem wydostania się za miasto.

Traf chciał, że na ulicy Antokolskiej maszyna, kierowana przez jednego z rabusiów poczęła szwankować. Sprawcy, obawiając się, że każdej chwili może przybyć pościg, zrezygnowali z naprawy i zbiegli, porzucając samochód na ulicy na pastwę losu.

Przechodzący nieco później policjant zainteresował się stojącym bez obsługi wozem i dopiero wówczas wyjaśniło się o co chodzi. Wydział Śledczy szuka rabusiów.

Uparta koza

nie pozwoliła uprowadzić się złodziejowi.

Z Kalisza donoszą:

Zabawny wypadek wydarzył się we wsi Chełmce.

Oto nocą z obory S. Górskiego niejaki Szczepan Lisiecki uprowadził kozę. Gdy wyprowadził ją zdala od zagrody, koza nagle stanęła i nie chciała dalej się ruszyć. Lisiecki nie mogąc sobie z nią poradzić pozostawił ją na drodze.

Błąkającą się kozę rano znaleźli wieśniacy i doprowadzili do policji, która w dochodzeniu ustaliła sprawcę kradzieży.

Lisiecki został skazany przez Sąd Grodzki na dwa tygodnie aresztu.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 7 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.00 Wszędzie jest życie — i na lodowcach (pogadanka dla młodzieży)
- 15.15 Skrzynka ogólna
- 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
- 16.00 Dziennik południowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
- 16.30 Sonaty skrzypcowe — z Torunia
- 17.15 „Dygasiński we Włoszech" — szkic literacki
- 17.35 Z pieśnią po kraju
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Audycja dla robotników
- 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej i in.
- 20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, (20.40), Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
- 21.00 Koncert symfoniczny — z Wilna
- 22.00 Przechadzki ateńskie: „O rzeźbach starogreckich"
- 22.25 Recital wiolonczelowy — z Krakowa
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
- 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Rumieńce wolności" — Tad. Kudlińskiego
- 18.00 O muzyce i muzykach
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.55 Wiadomości bieżące

ŚRODA, 8 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pieśń wielkopostna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Walce Jana Straussa — płyty
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Nasz koncert — audycja dla dzieci z piosenkami
- 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej
- 16.00 Dziennik południowy
- 16.05 Eksport jako czynnik zamożności narodu — odczyt
- 16.15 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Dom i szkoła: Gawęda
- 16.35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
- 17.00 O gospodarce planowej — odczyt
- 17.15 Melodie Pokucia — audycja muzyczno - słowna (ze Lwowa)
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Nasz język
- 18.40 Zasiłki czy praca? — dialog
- 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
- 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
- 21.00 Koncert chopinowski
- 21.30 „P.A.L." — dialog radiowy „Przy stoliku literackim"
- 22.00 Amerykański duet wokalny
- 22.30 Nowe nagrania na płytach
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 5.30 Pieśń poranna
- 5.35 Muzyka poranna — płyty
- 11.25 Muzyka z płyt
- 14.00 Muzyka symfoniczna — z płyt
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
- 18.00 Nowe powiaty województwa łódzkiego — pogadanka
- 18.10 Muzyka z płyt
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.00 Pogadanka aktualna
- 22.10 Recital śpiewaczy
- 22.45 Wiersze Bron. Wieczorkowskiego — recytacja
- 23.05 Zakończenie audycyj

„Wściekły" obiad rolnika

CIEKAWA SPRAWA W SĄDZIE

Z Tomaszowa donoszą:

Sąd Okręgowy z Tarnowa, na sesji wyjazdowej w Brzesku, rozpatrywał niecodzienną sprawę o sprzedaż skóry i spożycie mięsa z krowy, chorej na wściekliznę.

Rolnik Wojciech Knapik z Brzozowej zabił jałówkę, chorą na wściekliznę. Dowiedzieli się o tym dwaj jego sąsiedzi, Stanisław Wójcik i Bolesław Potempa, przyszli do Knapika i mimo ostrzeżeń z jego strony, jałówkę rozebrali. Mięso z niej zabrał Wójcik. Skórę sprzedali jakiemuś nieznanemu handlarzowi, a mięso spożył Wójcik ze swoją rodziną.

Sprawą zainteresowała się policja i wniosła przeciwko Potempie i Wójcikowi doniesienie karne, w wyniku czego stanęli oni przed sądem. Jak z orzeczenia biegłego weterynarza wynika, wścieklizna mogła łatwo przenieść się na ludzi, a to przede wszystkim przez skórę zarażonego bydlęcia. Mimo poszukiwań handlarza, który nabył skórę, nie zdołano odszukać. Wójcik i Potempa skazani zostali po trzy miesiące aresztu.

Już wszędzie nabyć możesz serię znaczków pocztowych Pomocy Zimowej. — Kupując je, pomagasz bezrobotnym i ich dzieciom.

T. BARD.

PRAWDA.

— Zdaje się, że ci przeszkadzam, Paulino. Chciałaś właśnie wyjść do miasta?

— Wiesz doskonale, że nigdy mi nie przeszkadzasz, Żeniu. Dzisiaj jednak jest dzień przyjęć mego męża i denerwuje mnie zawsze bądź co bądź ten tłum obcych ludzi w poczekalni. Dlatego też zamierzam wyjść do miasta i załatwić swe sprawunki. Może się ze mną wybierzesz?

— I owszem, z przyjemnością. Chciałabym ci coś opowiedzieć i zasięgnąć twojej rady. Nigdy byś nie zgadła, co mi się zdarzyło... Mój mąż chce mnie zahipnotyzować...

— Jakto?

— Tak. Jest przekonany, że posiada niezwykły dar sugestii. Przed kilku dniami byliśmy na pewnym przedstawieniu, gdzie występował magnetyzer, który próbował swych sił na poszczególnych ochotnikach spośród publiczności. Mąż mój entuzjazmował się niezwykle tymi wyczynami, i od tej pory o niczym innym nie myślał, jak tylko o hipnotyźmie. Zaczął czytać książki traktujące o magnetyźmie, przybierać miny pełne wyższości i wreszcie oświadczył mi że czuje w sobie siły magnetyzerskie i pragnie je na mnie wypróbować. Zaprotestowałam energicznie, ale on w dalszym ciągu nalegał, twierdząc, że jestem znakomitym medium...

— Ależ to śmieszne... Odmów mu kategorycznie!

— To będzie dosyć trudne. Karol zrobił z tego kwestię swej ambicji, a poza tym gotów sobie wyobrazić, że odmawiam... ze strachu, bojąc się powiedzieć we śnie coś, czego bym powiedzieć nie chciała. Już wczoraj rzekł do mnie pozornie obojętnym tonem: Czyżbyś więc miała coś do ukrycia? Może obawiasz się, że mogłabyś się zdradzić? A ponieważ jest o mnie bardzo zazdrosny pomimo, że stara się to ukrywać, więc jestem naprawdę w trudnym położeniu...

— I masz rzeczywiście coś do ukrycia? — spytała Paulina.

— Ależ nic podobnego, zapewniam cię. Tylko, że pomiędzy tą prawdą, którą się wypowiada, a prawdą, rzeczywistą, realną istnieje jednak pewna różnica. Istnieją różne sprawy które są zupełnie niewinne w oczach kobiety a wysoce podejrzane w oczach zazdrosnego o nią mężczyzny... A poza tym mąż mój jest jak każdy mężczyzna bardzo próżny i pewny siebie...

Nie wiem więc co robić?

— Dam ci dobrą radę. Zgódź się na zamierzenia męża, ale nie dopuść do tego, żeby miał cię zahipnotyzować naprawdę, gdyż wówczas mógłby ci zaszkodzić. Gdy tylko rozpocznie swoją próbę — udaj, że już zasnęłaś, symuluj. To będzie najlepsze wyjście.

— Doskonale! Muszę co prawda posunąć się do oszustwa, ale robię to przecież z jego winy.

Próba odbyła się zaraz następnego wieczoru. Żenia siedziała na krześle, a mąż jej stał nad nią i wpatrywał się usilnie w jej oczy, robiąc jednocześnie „zakonspirowane" ruchy rękami.

— Zaśnij, mówił, rozkazuję ci zasnąć! Ja tego chcę!

Żenia zatrzepotała powiekami i udała, że ogarnia ją sen.

Siła moja już zaczyna działać — pomyślał mąż.

— Zaśnij! Rozkazuję ci!

Żenia przymknęła oczy, otworzyła je z powrotem i wreszcie zamknęła zupełnie.

— Czy Żenia śpi? — spytał mąż.

— Tak... Żenia śpi... odrzekła powoli młoda kobieta.

— A teraz niech Żenia odpowie: czy Żenia kocha swego męża?

— Tak.. odpowiedziało „medium"

— Ale czy kocha go bardzo, namiętnie, całkowicie?

— Tak....

— Czy jednak Żenia żyje tylko dla niego? Myśli tylko o nim? Umarłaby raczej, niż pomyślała o kim innym?

— Tak... To wszystko jest prawdą...

— Czy będzie go kochała coraz więcej?

— Tak...

—Czy nie kochała nigdy nikogo, zanim go poznała?

— Nie, nikogo... nikogo...

— A od chwili, gdy wyszła za mąż, czy nie ma nikogo, ktoby się w niej kochał prześladował ją swoją miłością?

Młoda kobieta chciała odpowiedzieć na razie, że nie, uznała jednak taką odpowiedź za ubliżającą i rzekła:

— Żenia nie wie... Nikt się nie liczy dla Żeni, prócz męża...

Powiedziała to z pełną niewinnością, w głosie jej jednak drżała pewna nuta zniecierpliwienia. Kiedyż wreszcie ten nudziarz przestanie ją męczyć? A przy tym pytania jej męża, wydały jej się trochę tchórzliwe..

— Czy Żenia przed ślubem nie miała jakiegoś flirtu, czy sympatii? — kontynuował mąż.

— Żenia jest zmęczona... Nie będzie już nic mówiła... — rzekła młoda kobieta.

— Tak! Tak! Ja tego chcę. Niech Żenia mówi dalej! Proszę odpowiedzieć, rozkazuję to Żeni!

Ale „medium" było już u kresu sił.

Chciał prawdy — będzie ją miał! I przechyliwszy się przez poręcz fotelu, jak gdyby dostała konwulsyj, zaczęła wołać.

— Żenia kłamie! Żenia uważa swego męża za idiotę, który torturuje ją z powodu zazdrości i nudzi przez swą próżność... Żenia kochałaby może swego męża, gdyby nie był taki skąpy, gdyby mogła mieć do niego zaufanie, gdyby był jej przyjacielem... Żenia miała rzeczywiście flirty, gdy była panną, jak wszystkie młode dziewczyny... Kochała swego kuzyna, Jerzego i poślubiłaby go na pewno, gdyby miał możliwą posadę... Żenia nie zdradziła jeszcze swego męża, ale ma flirty jak, każda młoda kobieta, która nie kocha swego męża... Nie można wymagać niemożliwości od Żeni...

Przerwała nagle, westchnęła, krzyknęła trzy razy i dostała ataku nerwowego, bynajmniej nie udanego.

Gdy powróciła do przytomności, leżała na kanapie, a mąż siedział przy niej, uzbrojony w ręcznik i wodę kolońską.

„Boże! Boże! — pomyślała, co zrobiłam najlepszego?! Po co mu to wszystko powiedziałam?"

I zamknęła oczy ze strachu.

— Moje drogie dziecko — rzekł mąż z zadowoleniem. Wybacz mi, że zbyt długim doświadczeniem wywołałem u ciebie atak nerwowy. Seans był bardzo interesujący, ale zrobiłem źle, że za bardzo go przedłużyłem. Podczas pierwszej części swego snu mówiłaś szczerą prawdę i odpowiadałaś z sensem... Potem uprzedziłaś mnie, że jesteś zmęczona i więcej mówić nie będziesz... A ponieważ ja zmuszałem cię nadal do mówienia, więc zaczęłaś mówić od rzeczy, do czego ja oczywiście nie przywiązuję wagi.. Były to jakieś szaleństwa niezrozumiałe koszmary...

Żenia patrzyła na niego, osłupiała. Ale w oczach męża błyszczała pewność siebie i dobra wiara:

—A więc nie myliłem się, co do moich zdolności magnetycznych — rzekł. Jestem rzeczywiście „pierwszorzędnym hipnotyzerem.

Tł. J.

SPORT.

Z Łodzią jest tak zawsze

Zapominają o niej nawet władze sportowe

Łódź nie ma szczęścia do międzypaństwowych meczów lekkoatletycznych.

W roku ubiegłym dzięki wytrwałym staraniom zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego miał się odbyć kobiecy mecz międzypaństwowy Polska — Niemcy, w ramach którego miała dojść do ponownego sensacyjnego pojedynku w dysku Mauermeier — Wajsówna. Mecz ten jednak został odwołany i Łódź została pozbawiona atrakcyjnej imprezy lekkoatletycznej. Pewną rekompensatą dla Łodzi było jednak powierzenie organizacji mistrzostw kobiecych Polski w pięcioboju zwłaszcza, że w pięcioboju tym startowała najszybsza kobieta świata Walasiewiczówna, którą łodzianie mieli możność pierwszy raz widzieć na bieżni.

W tym roku jednak Łódź została przez Polski Związek Lekkoatletyczny zupełnie zignorowana, gdyż w kalendarzyku na zbliżający się sezon nie przydzielono naszemu miastu ani jednej imprezy o mistrzostwo Polski, jak również ani jednego meczu międzypaństwowego.

A tegoroczny kalendarzyk imprez międzypaństwowych zatwierdzony przez komisję sportową PZLA na rok bieżący przedstawia się dość bogato: w dniach 10—11 czerwca odbędzie się mecz Polska — Litwa w Warszawie, w dniach 17—18 czerwca Polska — Niemcy w Warszawie, 5 sierpnia: Polska — Emigracja w Krakowie, 9—10 września Polska — Węgry w Budapeszcie, 16—17 września Polska — Francja w Paryku, 23—24 września Polska — Norwegia w Warszawie. Poza tym odbędą się mecze kobiece: 25 czerwca Polska — Włochy we Włoszech (prawdopodobnie Florencja), 2 lipca Polska — Niemcy we Frankfurcie nad Odrą, 3 września Polska — Węgry w Polsce (prawdop. Katowice). Prowadzone są także pertraktacje w sprawie meczu Polska - Północna — Estonia w Bydgoszczy. Istnieje jeszcze możliwość meczu Polska — Rumunia we Lwowie (15—16 lipca wzgl. 12—13 sierpnia).

Pominięcie Łodzi przez PZLA jest tym dziwniejsze, że naczelna magistratura lekkoatletyczna o pracy okręgu łódzkiego wyraża się z uznaniem.

P. Jadwiga Wajs-Grętkiewiczowa

w zarządzie Łódzkiego Klubu Motocyklowego

Znakomita łódzka lekkoatletka b. rekordzistka świata w rzucie dyskiem Jadwiga Wajs - Grętkiewiczowa po wyjściu za mąż stała się czynną działaczką motocyklową — i na walnym zebraniu Łódzkiego Klubu Motocyklowego, które odbyło się onegdaj, została wybrana do zarządu.

Na prezesa ŁKM-u został przez aklamację wybrany p. Grętkiewicz, zaś członkami zarządu prócz p. Wajs - Grętkiewiczowej zostali pp.: Szałkiewicz, Wróblewski, Donath, Szczygielski, Kunitowicz i Kostrzewa.

Sezon ŁKM-u zapowiada się b. bogato, przy czym klub ten zorganizuje szereg imprez o charakterze ogólnopolskim, a m. in. raid szosowo - terenowy, płaski wyścig trawiasty, raid lotniczo - gazowy, motocyklowo - samochodowy.

Łódzkiemu Klubowi Motocyklowemu powierzona również została organizacja na terenie Łodzi trasy raidu „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego”, którego jeden z sześciu etapów prowadzić będzie przez nasze miasto.

Na otwarcie sezonu z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego ŁKM zorganizuje po raz pierwszy w Łodzi „Pierwszy krok motocyklowy dla młodzików”.

Walne zgromadzenie Pabianickiego Tow. Cyklistów

Dnia 4 bm. w sali przy ul. Bagatela 8 odbyło się walne zgromadzenie członków Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów w drugim terminie o g. 7.30 wieczorem. Na zebranie przybyło około stu członków. Zebranie zagaił prezes Towarzystka, Antoni Leon Jankowski, powołując do prezydium: w charakterze przewodniczącego Czesława Rządzińskiego, asesorów: Teofila Dietricha, Karola Najchajzera i jako sekretarza W. Szymańskiego.

Po uczczeniu zmarłych członków Towarzystwa przez jednominutową ciszę, przystąpiono do odczytania protokółu z poprzedniego zebrania oraz do sprawozdań ustępujących władz. Sprawozdania wykazały, że Towarzystwo w dalszym ciągu może się uważać za najżywotniejsze, najczynniejsze oraz prowadzące największą liczbę poszczególnych sekcyj na terenie Pabianic. Sprawozdania przyjęte zostały przez ogół do zatwierdzającej wiadomości. Z kolei nagrodzono szereg kolarzy, członków sekcji kolarskiej Towarzystwa, za uzyskane wyczyny sportowe oraz członków sekcji piłkarskiej. Na wyróżnienie zasługuje nagrodzony zawodnik, piłkarz Witold Szymański, który za uczestnictwo w dwustu meczach w barwach PTC otrzymał wysokowartościowy prezent z odpowiednią dedykacją.

Wybory do nowych władz Towarzystwa dały wyniki następujące: prezesem wybrany został jednogłośnie zasłużony działacz sportowy PTC, Antoni Leon Jankowski. Drogą tajnego głosowania do zarządu weszli: Karol Najchajzer, Leopold Malaczyński, Stanisław Jasiczek, Leonard Rensz, Leon Michalak, Klemens Urbanowicz, Antoni Karbowiak, Jan Stobiecki, Wiktor Trzepadlek i Józef Markiewicz. Do komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację: Władysława Tomczaka, Antoniego Ruska, Bernarda Popę oraz na zastępców Stanisława Wypycha i Karola Rezlera. Do sądu honorowego wybrano również przez aklamację: J. Bolechowskiego, Mieczysława Zabieglińskiego, Czesława Rządzińskiego, Antoniego Górnego i Kazimierza Jankowskiego.

Obrady toczyły się w poważnej atmosferze, przepojonej troską o dobro sportu polskiego, szczególniej na terenie Pabianic i okręgu łódzkiego.

W wnioskach rozpatrzono projekty ustępującego zarządu w sprawie nadania godności członka dożywotniego p. Biskupskiemu oraz w sprawie zmiany lokalu. Ponieważ innych wniosków nikt nie składał przewodniczący o g. 10 wieczorem zamknął posiedzenie.

Ósemka łotewska na mecz z Polską

Łotewski Związek Bokserski ustalił skład reprezentacji Łotwy na mecz z Polską, który odbędzie się w dn. 12 bm. w Rydze.

Ósemka łotewska składać się będzie z następujących zawodników:

w wadze muszej — Caune; w koguciej — Trusis; w piórkowej — Smiltin; w lekkiej — Kisis; w półśredniej — Tiasto; w średniej — Rebin (Fiedorow); w półciężkiej — Mejlis; w ciężkiej — Sztejn.

Sport w kilku słowach.

Na wczorajszym zebraniu Zarząd Ł. O. Z. P. N. postanowił zgodnie z poleceniem P.Z.P.N. wyznaczyć komisarza dla Wydziału Spraw Sędziowskich.

Komisarzem został p. Zygmunt Krachulec.

Warto zaznaczyć, że brane były poza wymienionym jeszcze dwie inne kandydatury, mianowicie pp.: Wardęszkiewicz i Bira.

Odbyło się walne zebranie sekcji motorowej ŁKS-u na którym wybrano następujący nowy zarząd sekcji: kierownik inż. Stanisław Kowalski, zastępcą p. Józef Nowicki, sekretarz p. Feliks Ekler, kapitan sportowy p. Feliks Włodzimierski, skarbnik dr. Łukasiewicz.

Na zebraniu został omówiony projekt zorganizowania w ramach imprez jubileuszowych 30-lecia ŁKS-u ogólnopolskiego zjazdu plakietowego do Łodzi. Zjazd ten odbyć się ma w dniu 4 czerwca.

Znakomita lekkoatletka łódzka, zdobywczyni medalu na Olimpiadzie w Berlinie, Kwaśniewska-Trytkowa, wbrew rozmaitym wersjom, pozostaje nadal w ŁKS-ie. P. Kwaśniewska-Trytkowa która jak wiadomo przeniosła się na stałe do Warszawy przechodziła w roku ubiegł. poważną operację i musiała na czas dłuższy zrezygnować z czynnego uprawiania sportu.

— Drużyna piłkarska UT Ib rozegra w najbliższą niedzielę drugi w tym sezonie zaległy mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A. Przeciwnikiem UT będzie pabianicki Sokół. Mecz odbędzie się w Pabianicach na boisku Sokoła o godz. 11 przed południem.

Piłkarze Wimy podejmą w niedzielę dn 12 bm drugą próbę i rozegrają zawody towarzyskie z Widzewem. Mecz ten odbędzie się na boisku Widzewa o godz. 11 przed południem i w tamtej dzielnicy wywołał zrozumiałe zainteresowanie. W zespole Wimy wystąpi ponownie reprezentacyjny pomocnik Łodzi Nowiszewski, który zdecydował się wrócić do tego klubu i podpisał już dla jego barw kartę zgłoszenia.

Według oświadczenia sekretarza węgierskiego związku piłki nożnej p. Kenyeresa termin międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Węgry został już ustalony. Mecz powyższy odbędzie się w Warszawie w dniu 27 sierpnia. Należy zaznaczyć że związek węgierski postanowił przysłać do Polski swą najsilniejszą drużynę narodową złożoną z graczy zawodowych.

Dzięki pomocy Okręgowego Urzędu W F. ŁOZA otrzymał nową siedzibę i własny dach nad głową. Nowa siedziba ta mieści się w jednym z pokojów przy hali sportowej w parku im. ks. Poniatowskiego. Posiedzenia zarządu odbywają się w środę, każdego tygodnia, a ponadto sekretariat pracuje w czwartki.

Nurmi na łuku kuli ziemskiej

Helsinki przed igrzyskami olimpijskimi.

Na przedmieściu Helsinek, w Pepile, w odległości ok. 2 km od stadionu olimpijskiego budowana jest obecnie wioska olimpijska. W wiosce tej zbudowanych zostanie 30 trzypiętrowych domów, obliczonych na 3000 zawodników.

Organizatorzy obliczają, że liczba gości zagranicznych, jacy przybędą na igrzyska wyniesie ok. 150 tys. osób. Dla tej liczby przybyszów przygotowano już kwatery w mieszkaniach prywatnych, szkołach, koszarach i hotelach. Ceny w hotelach zostały ustalone i wyniosą za pokój jednoosobowy od 5—25 zł dziennie.

Zatwierdzony został projekt propagandowego afisza igrzysk olimpijskich w Helsinkach. Na afiszu znajduje się postać Nurmiego, biegnącego na łuku kuli ziemskiej.

BERLIŃSKIE ZAWODY.

Krótkie wieści ze świata

W dniach od 20 lipca do 4 sierpnia br. w Sztokholmie odbędą się wielkie pokazy gimnastyczne z okazji setnej rocznicy urodzin znanego twórcy szwedzkiego systemu gimnastycznego Linga.

W pokazach tych wezmą udział zespoły 13 państw: Niemiec, Danii, Anglii, Estonii, Finlandii, Holandii, Islandii, Norwegii, Portugalii, Rumunii i Belgii.

* * *

Międzynarodowa Federacja Piłkarska pracuje nad przygotowaniem 4-ch z kolei piłkarskich mistrzostw świata, które odbędą się w r. 1942.

Istnieje możliwość, że rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie będą zorganizowane na wzór tenisowego turnieju o puchar Davisa. Dotychczasowe sposoby zestawienia grup eliminacyjnych w mistrzostwach piłkarskich nie dały szczęśliwego rozwiązania. Istnieje przeto prawdopodobieństwo, że w rozgrywkach eliminacyjnych zestawione będą grupy małe, w skład których wejdą po 3—4 drużyny.

Ostateczna decyzja w sprawach powyższych zapadnie na kongresie Federacji w Luxemburgu przyszłego roku.

* * *

Jak wiadomo, w niedzielę nadchodzącą odbędą się w berlińskiej Deutschlandhalle międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskich zawodników.

Poszczególne konkurencje będą bardzo silnie obsadzone. Na 3000 m pobiegną obok Kusocińskiego zawodnicy niemieccy: Syring, Eberhardt, Eitel, Berg Fellersman, Ostertag, Hönninger, Legge, Adams, Otto i Friedrich.

W skoku o tyczce tyczkarz polski Morończyk walczyć będzie z mistrzem Niemiec Haunzwickel oraz — Sutterem, Müllerem, Glötznerem i Edingem.

W dn. 7 bm. w Kairze rozpoczną się XII mistrzostwa świata w tenisie stołowym Udział wezmą zawodnicy 10 państw w konkurencji panów, oraz 4 państw w konkurencji pań.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

II emisji.

WARSZAWA, 7.3 — Wczoraj odbyło się losowanie 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji z dnia 6 czerwca 1939 r. Oto główne wygrane:

Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga — Nr. obligacji.

Wylosowano następujące obligacje:

200,000 zł. 21423 — 30.

50,000 zł. 5139 — 48.

25.000 zł. 12574 — 42.

Po 10.000 zł. nr. ser. 2341—obl. 34, ser. 16064 — obl. 15, ser. 5856 — obl. 44, ser. 4090 — obl. 32, ser. 3995 — obl. 47.

Zł. 5.000 na n-ry: 2—17 2323—43 4249—50 8974—17 10540—38 10820—11 11160—41 11607—26 17209—1 17412—36 19175—22 20545—49.

Zł. 2.000 na n-ry: 1585—40 1851—5 1897—13 2177—34 2426—32 3299—40 4904—20 4969—5 6024—20 6634—44 8460—44 8844—20 10036—20 10646—32 12204—40 12286—32 12432—40 13129—44 13456—5 13990—32 14384—13 14525—44 15173—22 15395—20 16107—44 16980—13 17344—13 17690—5 18491—20 18631—20 18981—20 18826—34 19579—34 19629—34 19701—5 19933—13 19393—20 19944—20 21407—34 21691—40.

Zł. 1.500 a n-ry: 792—43 1245—30 1481—33 2185—5 2296—24 3020—43 3344—30 4214—24 4644—43 5473—43 5532—30 5737—24 6352—21 6925 7561—24 7872—5 8064—30 8382—5 8488—24 9898—30 10111—5 10129—21 10690—5 11081—21 11376—33 11617—5 11737—24 11985—21 12438—21 13467—24 13639—30 13764—33 14031—33 14676—33 14899—33 15112—24 15253—43 15782—5 15949—5 16067—43 16751—30 16277—5 16708—30 16628—21 17129—21 17135—43 18264—21 18404—43 18448—43 18957—33 19415—30 19611—21 19823—33 20053—21 20465—33 20952—43 21448—24 21538—30 21541—33 21739—5.

Zł 500 na n-ry: 210—28 245—1 590—1 896—23 1029—23 1113—23 1405—23 1589—1 1620—6 2309—28 2365—6 2411—6 3361—28 3554—1 3673—28 3875—1 3997—1 3994—23 4137—28 4236—23 4290—28 4294—23 4338—6 4476—1 4618—23 4673—6 4732—23 4943—28 4973—23 5008—23 5090—28 5215—6 5346—23 5456—23 5641—28 5078—28 6309—1 6395—1 6395—1 6554—23 7079—6 7266—6 7289—6 7332—28 7564—6 7580—1 7680—28 8245—6 8251—1 9050—28 9370—28 9602—23 9898—1 10154—1 10164—1 10182—6 10194—28 10352—28 10699—28 10758—6 10894—28 11257—28 11568—28 11614—6 11835—23 12604—1 12642—1 12682—6 12845—23 12001—28 13025—1 13072—1 13617—1 13860—23 13865—6 13947—6 13955—23 14090—28 14120—28 14166—6 14263—28 14696—1 14715—6 14769—23 14878—23 14970—1 15423—6 15542—6 15894—1 16391—23 16478—28 16556—1 16573—6 16614—6 16624—23 16771—6 17083—6 17153—23 17135—23 17182—6 17235—6 17267—6 17279—6 17323—23 17562—28 17612—6 17935—23 17935—28 17963—1 18081—1 18090—23 18159—6 18434—1 18559—6 18810—23 18815—1 18884—23 18999—6 19160—23 19520—23 19689—28 19903—1 19993—28 19974—1 20007—6 10036—6 20134—23 20131—6 20137—28 20141—23 20453—28 20491—28 20625—6 20900—28 21121—1 21186—1 21344—28 21387—28 21498—1 22056—1 22248—23.

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Stanowiące w dalszym ciągu niesłabnącą atrakcję artystyczną „Nasze miasto” dane będzie w inscenizacji L. Schillera w wybornym wykonaniu: Życzkowskiej, Kossowskiej, Gosławskiej, Krasnowieckiego, Winawera, Modrzeńskiego, Czerwińskiego, Kondrata i innych, dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27.

OSTATNIE WYSTĘPY STEFANII JARKOWSKIEJ

Stefania Jarkowska związana z repertuarem scen warszawskich kończy już niebawem gościnę w naszym mieście. Świetna artystka ta wystąpi jeszcze dziś jutro i pojutrze o godz. 8.30 wiecz. w wybornej komedii Devala „Subretka”.

Dziś we wtorek w środę i w czwartek o godz. 4-ej pp. „Skalmierzanki”. Przedstawienia szkolne zakupione w całości.

Na ukończeniu pod reżyserią dyr. Hugona Morycińskiego pełna dramatycznej ekspresji obyczajowo-psychologiczna sztuka Birabeau „Pani Natura”.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, pieczeń cielęca z marchewką, omlet.

WINSZUJEMY.

Jutro. Janowi.
Wschód słońca 6.08.
Zachód słońca 17.27.
Długość dnia 11.17.
Przybyło dnia 3.10.
Tydzień 10.

Waluty, dewizy i akcje

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 6 marca.

NOWY JORK: loco 9.17, marzec 8.78, kwiecień 8.58, maj 8.39, czerwiec 8.27, lipiec 8.16, sierpień 7.80, wrzesień 7.70, październik 7.70, listopad 7.69, grudzień 7.67, styczeń 7.69

EGIPSKA (Sakell.): loco 7.18

Upper: loco 6.06, marzec 5.96, maj 5.99, lipiec 6.04, wrzesień 6.04, październik 5.92, listopad 5.94, styczeń 5.98

BREMA: loco 10.35, maj 9.50, lipiec 9.36, październik 9.30, grudzień 9.27, styczeń 9.26

Życie ekonomiczne

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój dość ożywiony, kursy w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych nie wykazały większych odchyleń.

Z premiówek Dolarówka obiegała po cenie niezmienionej, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zniżkowała o 75 groszy, a serie były droższe o 50 gr.

LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość duże. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków listów.

W grupie stołecznej po niezmienionych cenach zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie i 5-proc. Miejskie w Warszawie 1933 r.

5-proc. Częstochowskiego T.K.M. 1933 r. notowano 64 proc., a 5-proc. Radomskiego T.K.M. 1933 roku 63.00

5-proc. Piotrkowskiego T.K.M. 1933 r., jak również 5-proc. m. Łodzi 1933 r. nabywano po cenach niezmienionych, a 5-proc. m. Łodzi 1938 r. po kursie o 0.25 proc. podwyższonym.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 97.25, 1 emisji serie 101.00, Dolarowa 3 serii 44.25, Konsolidacyjna 1936 68.50, Konwersyjna 1924 r. 72.00, Kolejowa 1926 r. 69.50, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 r. 68.25
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 [illegible]
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible]
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji [illegible]
L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 65.00, T. K. Miejskiego w Warszawie 1933 r. 73.25, drobne 74.50, Częstochowskiego T.K.M. 1933 r. 64.00, T. K. m. Łodzi 1933 r. 67.25, takież 1938 r. 65.75, Piotrkowskiego T.K.M. 1933 r. 63.00, Radomskiego TK.M. 1933 r. 63.00

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Obroty papierami dywidendowymi były bardziej ożywione, kursy kształtowały się niejednolicie.

Z bankowych akcje Banku Polskiego zniżkowały o 50 groszy, akcje Banku Handlowego odchyleń kursowych nie wykazały, akcje Banku Zachodniego zaś zwyżkowały o 50 groszy na sztuce.

Bank Polski 133.00, Bank Handlowy w W-wie 58.00, Bank Zachodni 40.00, Cukier 41.50, Węgiel 43.75, Lilpop 95.75, Modrzejów 22.40, Ostrowiec s. B 83.75, Starachowice 62.25, Zieleniewski 83.00, Haberbusch 70.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 7. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednol. 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.75, żyto I standart 14.25 — 14.75, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.50 — 41.50, wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. I 50-proc. 35.50 — 38.50, gat. I-A 65-proc. 34.00 — 35.50, gat. II-A 30—65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65—70-proc. 19.50 — 21.50, pastewna 16.00—17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 7. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75. żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 36.00 — 38.00, gat. I 50-proc. 33.25 — 35.75, gat. I-A 65-proc. 30.50 — 33.00, gat. II 35—50-proc. 29.25 — 30.25, gat. III 65—70-proc. 18.25 — 19.25, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.00 — 25.75, gat. I-A 55-proc. 23.25 — 24.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO— Maria-Antonina.
CORSO: — I. Poszukiwany Bohater; II. Express na szlaku Indian.
CAPITOL: — Konflikt.
EUROPA: — Patrol bohaterów.
GRAND KINO: — Szalony chłopak.
IKAR: — I. Statek Niewolników; II. 24 godziny miłości.
IRA: — I. Zawiniłam; II. Tarzan i Zielona Bogini.
METRO: — Alpejskie osły.
MIMOZA: — Ostatnia Brygada — Prawo do szczęścia.
OŚWIATOWE: — Strzelec z Bengali i Niewidzialne małżeństwo.
OAZA: — Zgrzeszyłam.
PALACE: — Student z Pragi.
PRZEDWIOŚNIE: — Gehenna.
PALLADIUM: — Miłość w dżungli.
RIALTO: — Biały motyl.
RAKIETA — Gehenna.
STYLOWY: — Tygrys Esznapuru.
SŁOŃCE: — Strzelec z Bengali i Niewidzialne małżeństwo.
TON: — Przeklęta.
URANIA: — Złotowłosa.
ZACHĘTA: — Księżniczka Cygańska.

GDY MIŁOŚĆ WISI W POWIETRZU...

PRZYSZŁY MĄŻ POD OBSERWACJĄ

Spojrzenie „stuprocentowca" powinno być śmiałe

Miłość od pierwszego wejrzenia — dowodzi p. Avril — jest romantycznym pomysłem poetów. Przeciętna kobieta nie zakochuje się od razu! Gdy jeden z mężczyzn przedstawionych jej na balu czy u znajomych „raczy" zwrócić na nią uwagę — pochlebia to jej kobiecej ambicji, budzi przyjemny dreszczyk zainteresowania i ciekawości. Ale to jeszcze nie miłość; to tylko preludium. I właśnie w tym okresie, gdy nie ma jeszcze miłości, — a jest już zainteresowanie, a niebezpieczeństwo miłosnego opętania „wisi w powietrzu", — pani powinna obserwować nadskakującego jej wielbiciela z całą trzeźwą uwagą. Wyraz oczu, ton głosu, ruchy, całe zachowanie świadczą przecież o charakterze, upodobaniach, złych i dobrych skłonnościach danego człowieka. Zabawa w psychologa może nam zaoszczędzić wielu późniejszych przykrości...

Zacznijmy od wyglądu zewnętrznego. Głowa, twarz, nos, usta, oczy. Razi panią zbyt „wysokie czoło"? Proszę przyjrzeć się uważnie; jeżeli czoło jest wysokie naprawdę, a nie tylko wskutek... łysienia, wróżba jest pomyślna: oznacza to bowiem prawdziwą inteligencję; ludzie z wysokim, otwartym czołem są nie tylko inteligentni, obdarzeni bystrością umysłu i zmysłem orientacji, ale także skłonnością do idealizmu. Czoło niskie oznacza materializm, upór, skłonność do gniewu — ale także i siłę woli.

Ważne są także „wymiary" czoła wszerz — to znaczy od skroni do skroni. Czoło szerokie oznacza dobrą pamięć, inteligencję, zdolności muzyczne; czoło wąskie — zdradza umysł analityczny, oryginalność poglądów, samodzielność.

Brwi — gęste i szerokie oznaczają dużą aktywność i siłę charakteru, brwi wąskie, złożone z cienkich, wątłych włosków — charakteryzują słabość i niedołęstwo; brwi zrośnięte razem — zazdrość.

Spojrzenie „stuprocentowego" mężczyzny powinno być śmiałe i szczere. Oczy żywe w wyrazie i błyszczące, oznaczają inteligencję i optymizm, oczy zasnute mgiełką — bierność i skłonność do marzycielstwa. Strzeż się mężczyzn, którzy często odwracają wzrok lub przymykają do połowy powieki; ci mają z pewnością wiele wad, jak: egoizm, skąpstwo, złośliwość i perfidia.

Zwróćmy także uwagę na nos. Nos mężczyzny powinien być dość duży; ktoś obliczył, że 90 procent mężczyzn, którzy wyróżnili się w jakikolwiek sposób — w historii, sztuce czy literaturze — miało nosy dość pokaźnych rozmiarów. Duży nos, podobnie jak duże usta, oznaczają aktywność umysłu, naturę czynną i szczerą. — Mały „kobiecy" nosek i drobne, okrągłe usta, znamionują charakter słaby i chwiejny, — choć z drugiej strony zdradzają cechy dodatnie: delikatność, wrażliwość, uczuciowość. Usta „okrąglutkie" i pulchne należą z pewnością do — łakomczucha.

A zęby? Prawda, że najładniejsze są zęby „drobne jak perełki". Takie zęby u mężczyzn oznaczają jednak — podobnie jak małe usta — charakter „zniewieściały" słabość, nieśmiałość. Zęby długie — mają ludzie chwiejni i nie stali w uczuciach, zęby rzadko osadzone — ludzie słabego zdrowia i nieodporni fizycznie. Zęby bardzo ściśle i krzywe (zachodzące jeden na drugi) mogą oznaczać degenerację fizyczną lub umysłową, dziedziczoną z pokolenia na pokolenie.

Broda — wydatna, o szerokich, silnych szczękach — mówi o silnej woli, mocnym prawym charakterze, inicjatywie. Broda słabo uwydatniona, jakby „cofnięta" w stosunku do całej twarzy — oznacza bierność, nieśmiałość, bojaźliwość.

Głos prawdziwie „uwodzicielski" miękki, zabarwiony ciepłą nutą — mają mężczyźni zmienni w uczuciach! Ton głosu spokojny, łagodny — oznacza odwagę, optymizm równowagę wewnętrzną inteligencję. Głos nosowy mają ludzie próżni i zarozumiali, głos lekko ochrypnięty — pesymiści i ludzie bojaźliwi. Powoli — mówią ludzie, którzy wolno myślą, szybko i urywanie — osobnicy nerwowi i impulsywni. Gardłowy głos cechuje ludzi gwałtownych, głos cichy, przytłumiony — ludzi skromnych i nieśmiałych, którzy radziby „schować się w mysią dziurę". Głos „grzmiący", tubalny znamionuje ludzi, którzy się z nikim i z niczym nie liczą, wreszcie głos bez dźwięczny, brzmiący falsetem — zdradza brzydkie cechy charakteru: hipokryzję, gruboskórność, wulgarność.

Megan Taylor na poręczy



Słynna łyżwiarka, mistrzyni świata Megan Taylor balansuje na poręczy klatki schodowej.

Nerwowy człowiek źle działa

na swoje otoczenie

Człowiek o charakterze gwałtownym gotowy jest każdą rzecz przesądzić od razu, nie wnikając w jej sedno. Jest on propagatorem śpiesznego załatwienia wszystkich spraw, co niestety nie zawsze jest dobre. To nagłe decydowanie się w tym, czy owym, objawia się również przy pracy, jest to symptom nerwowości. Aby jak najprędzej skończyć i odpocząć.

A zapomina się łatwo, że nie zawsze dochodzi się w ten sposób do pożądanego rezultatu. Do wszystkiego, co pragniemy wykończyć doskonale, potrzebny jest spokój. Czy mamy zamiar zmienić mieszkanie, kupić nowy płaszcz, zmienić służącą, czy chcemy napisać list, zawsze powinniśmy wszystko czynić z namysłem i spokojem, nie kradnąc na to czasu, lecz poświęcając kilka dłuższych chwil. Nerwowości nie potrzeba nam w naszym codziennym życiu, gdzie trzeba na serio brać się z życiem za bary. Nie potrzebny nam też zbyteczny pośpiech i gwałtowność w wykonaniu naszych prac czy czynów. Ci wszyscy, którzy tak bardzo się śpieszą, zawsze są oszukiwani przez życie. Powinno się wprawdzie mieć szybką decyzję, lecz nie przesadzać jednak w tej szybkości. Każda sprawa wymaga czasu, a namyślać należy się nad wszystkim, nad najdrobniejszym nawet czynem, aby go nie żałować i to wówczas, gdy na żal już za późno.

Nerwowy człowiek działa źle na swoje otoczenie, udzielając dokoła siebie tej nerwowości, tak przykrej i niepotrzebnej tam, gdzie panuje harmonia i zgoda. Szczególnie źle działa to na dzieci, i właśnie ze względu na nie, należy przyzwyczaić się do spokojnego obmyślania wszystkich spraw, a gniew, złość i późne narzekania nie będą miały dostępu do naszych domów.

Niedźwiedź na wadze



Tybetański niedźwiedź Panda, przywiezio ny jako 11-kilowy niedźwiadek do ogrodu zoologicznego w Chicago, po roku osiągnął wagę 65 kilogramów.

CZCIONKI Z GALALITU

zastąpią ołowianą zawartość kaszt

Londyński tygodnik „Cavalcade" doniósł niedawno o wynikach poszukiwań niemieckich chemików, pragnących znaleźć namiastkę ołowiu w drukarstwie.

Jak wiadomo, Niemcy nie ustają w dążeniach do samowystarczalności gospodarczej i osiągnęli na tej drodze wyniki bardzo poważne: mają więc sposób otrzymywania syntetycznej benzyny i syntetycznego kauczuku, które to namiastki były im szczególnie potrzebne ze względu na wielkie postępy motoryzacji. Obecnie zaś notują nową zdobycz, dzięki której proces drukowania byłby znacznie tańszy i wygodniejszy.

Dotąd do wyrobu czcionek używano wyłącznie metalu (z wyjątkiem wielkich czcionek plakatowych, sporządzanych z drzewa), a więc ołowiu i cyny. Nowy wynalazek niemiecki polega na zastąpieniu metalu materiałem z mas plastycznych, czyli żywic, będących produktem przeróbki węgla. Z tych mas plastycznych wyrabiano już obecnie tzw. galalit i bakielit, które znalazły szerokie zastosowanie przy fabrykacji aparatów radiowych, telefonicznych, opraw i trzonków do noży i widelców, maszynek do golenia, nietłukącego się szkła i wielu, wielu innych przedmiotów codziennego użytku.

Dziś, stosując wynalazek niemiecki, można już z tych samych mas plastycznych wyrabiać czcionki. Z punktu widzenia handlowego jest to wielki plus, gdyż takie czcionki są bez porównania lżejsze, łatwiej więc je przenosić i magazynować. Stanowią też one postęp z uwagi na zdrowie pracowników drukarskich, gdyż pył ołowiany, jak stwierdziły skrupulatnie przeprowadzane badania, jest dla organizmu ludzkiego bardzo szkodliwy.

Po raz pierwszy pomysł szukania namiastek w masach plastycznych przyszedł ludziom, oczywiście, w Ameryce i to już w r. 1872. Wtedy to wynalazca amerykański, John Wesley Hyatt, pokusił się o zdobycie wysokiej nagrody — 10 tysięcy dolarów — i wziął udział w konkursie, którego celem było wynalezienie namiastki kości słoniowej przy wyrabianiu bil bilardowych. Dzięki Hyattowi zaczęto je produkować z celuloidu.

PODSŁUCHANE

REKLAMA.

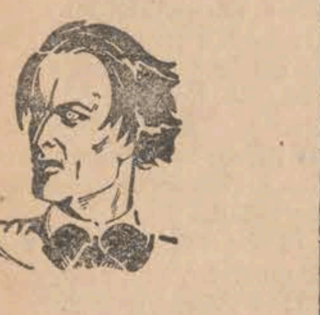
Na wystawie sklepu z drobiem kupiec umieścił następujący napis:

„Na żądanie szanownej klienteli zdzieram skórę na miejscu".

NA RUSZTOWANIU BUDOWY.

— To się nazywa porządek! Zaledwo przed dwoma minutami zrzuciłem cegłę na ulicę, a już jest pogotowie.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

24

— Cóż u diabła — pomyślał — czyżby mnie tu obwiniano o jej śmierć? Wszyscy patrzą na mnie, jak na upiora.

Ciszoń spojrzał odważniej na Zosię, zmarszczył brwi i sięgnął po karafkę z wodą, aby się nieco uspokoić. Wypił jednym haustem. Mimo to myśl o rzuceniu podejrzenia na niego nie dawała mu spokoju, przerwał więc obiad i przeszedł do czytelni, aby nie stwarzać dalszej ciężkiej atmosfery w jadalni.

W czytelni od razu znalazł odpowiedź na dręczące go pytanie, gdyż wziąwszy pierwszą lepszą gazetę do rąk, na pierwszej stronie przeczytał frapujący tytuł, złożony wielkimi czcionkami:

Znów zagadkowy wypadek na Wybrzeżu!
Sławny karykaturzysta odgadywaczem śmierci!
Tragiczny wybór królowej syren w Jastarni.

Pod tymi niezwykłymi tytułami następował tekst opisujący dokładnie przebieg wczorajszego wydarzenia. Najciekawsze jednak były komentarze obecnego na dramatycznych zawodach dziennikarza. Brzmiały one następująco:

Mamy niezbite dowody, iż wypadek ostatni ma związek z wypadkiem na Placu przeddworcowym opisanym przez nas przed kilkoma dniami. Dowodami tymi są „Portrety śmierci", jakie wpadły w ręce naszego współpracownika. Stwierdziliśmy również, iż autorem tych szkiców jest słynny karykaturzysta polski Zygmunt Ciszoń, bawiący obecnie na polskim wybrzeżu.

Wypadek w Jastarni, jak wiele innych przeszedłby bez szerszego echa, gdyby nie jeden zastanawiający fakt, a mianowicie iż bezwątpienia Zygmunt Ciszoń posiada niesamowitą wprost zdolność odgadywania zbliżającej się śmierci z oblicza ludzkiego. Jakaś tajemnicza siła wpycha mu po prostu ołówek do ręki, która posłusznie kreśli wizerunek osoby, przy której czai się Kostucha. Poniżej drukujemy szkic Ciszonia, przedstawiający tragicznie zmarłą Helamską na kilka minut przed dramatem. Dziwna zaiste rzecz, że autor kreśląc szkic nie zapomniał w rogu kartonu umieścić złowróżbnych słów „Portret śmierci".

Ciszoń przeczytał artykuł jednym tchem i ze złością zmiął gazetę.

— Teraz rozumiem dlaczego mnie tak chłodno przywitano w jadalni — rzucił do siebie półgłosem, sięgając po papierosa.

Nagle poczuł czyjąś dłoń na swojej dłoni. Przestraszony odwrócił głowę i ujrzał Zosię, wpatrującą się weń z niepokojem.

— Proszę się nie denerwować panie Zygmuncie, i nie dziwić — dodała szeptem. — W moich oczach jest pan całkowicie usprawiedliwiony. Pod pozorem bólu głowy wyrwałam się spod opieki mamy, aby tu wpaść i pocieszyć pana...

— Proszę siąść z powrotem — rozkazała tak kategorycznym tonem, że Ciszoń posłusznie siadł natychmiast w fotelu.

— O tak — szeptała uradowana — jest pan grzeczny i dlatego odpłacam się pięknym za nadobne. Nie powinnam pierwsza wyjawiać swych uczuć, jednakże po bezsennej nocy doszłam do przekonania, że nie jest mi pan obcy, że tak... się... martwiłam nagłym pańskim zniknięciem... że... że... pana... bardzo::: bardzo::: kocham:::

Po tej spowiedzi umilkła, a oblane pąsem policzki świadczyły, że wyznanie to kosztuje ją wiele. Fiołkowe oczęta nakryła zasłoną rzęs, aby nikt nie widział jej dziewiczego wstydu.

Ciszoń skamieniał z radości.

Wyznanie Zosi uderzyło w niego jak obuchem.

Oszołomiło...

Odebrało cały rozsądek...

Spodziewał się przykrych wymówek...

Porównań z upiorem...

Banalnych pytań, dyktowanych przez ludzką ciekawość.

A tymczasem...

Spotkało go szczęście... Wielkie, niedające się opisać szczęście. Rozbłysło nad nim niespodziewanie i spłynęło na niego całym swym królewskim blaskiem. Rozpłomieniło do białości serce, które przecież pokochało to dziewczę najczystszym uczuciem. I oto serce przylgnęło do serca, mimo ponurej rzeczywistości.

— Zośka — Zosiu — Zosieńko!..

Te trzy wyrazy zaledwie zdołały wyszeptać drżące ze wzruszenia usta mężczyzny.

— Zyg! — odpowiedziało anielskie echo jej głosu.

Brutalny szmer dochodzący od strony drzwi spłoszył najpiękniejsze chwile ich życia.

Oprzytomnieli...

Redaktorzy: naczelny i działu ploitycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

10 pak misjonarza
z lekami dla murzynów

Jedyna polska misja istniejąca w Afryce, w Rodezji Północnej pracuje tam wydatnie już od szeregu lat. Ojcowie prowadzą wśród czarnych działalność oświatową i lekarską — niosąc potrzebującym radę, pomoc i pociechę.

Kolebką misji jest miejscowość Katondwe, gdzie dopiero kilka lat temu rozpoczęto budowę pierwszego kościoła.

Misja rozporządza tylko bardzo skromnymi środkami finansowymi utrzymując się głównie z prowadzonej przez siebie farmy.

Doceniając znaczenie pożytecznej pracy Misji LMK w miarę możności, stara się przyjść jej z pomocą. Między innymi, Misja odczuwała wielki brak dobrze zaopatrzonej apteki.

Dzięki ofiarności warszawskich firm farmaceutycznych: K. Wenda, Motor, Fr. Karpiński, Spiess i H. Gąsecki, W. Świtłowski, LMK zdołała skompletować potrzebną aptekę i wręczyła ją O. Tomace podczas jego pobytu w Polsce.

Obecnie nadszedł list od O. Tomaki z Rodezji, który między innymi pisze do Ligi Morskiej i Kolonialnej: „Wracałem do Rodezji statkiem włoskim „Duilio", służba okrętowa zwróciła uwagę na moich 10 pak. Pytali skąd to — Padre — tyle nazbierał? Gdy się dowiedzieli, że są to dobrowolne dary na misję polską, które złożyli rodacy w ojczyźnie — mówili do mnie i między sobą — „Polska kocha swoich misjonarzy, kiedy ich tak hojnie obdarza". A cóż dopiero powiem o czarnych — pisze dalej O. Tomaka — gdy zobaczyli te dary, te lekarstwa, tę całą naszą aptekę, przychodzili z dalekich wiosek, ażeby tylko się popatrzeć na to wszystko, co jak mówili — ojciec nasz superior przywiózł ze swojej ojczyzny... — Polski. Z jednej zaś wioski, dzieci wszystkie uciekły nauczycielowi na dwa dni i wszystko przyleciało gapić się na naszą polską aptekę".

„Lekarstwa trzymają się dotychczas b. dobrze. Przetrwały porę gorącą 45 st. C., a obecnie pomimo deszczów nic im nie szkodzi. Już oddały nam i czarnym dużo usługi.

Zastrzykami strychniny — uratowaliśmy dwóch czarnych, których ukąsił b. jadowity wąż. Okazuje się, że i my w Polsce mamy niejedno pierwszorzędne laboratorium chemiczne. A nasze zioła lecznicze tak czarni polubili, iż tłumnie przychodzą i proszą o te różne „tea" — herbaty — które ojciec przywiózł z Polski".

Tak oto pisze polski misjonarz w Afryce — szczęśliwy, że może za pośrednictwem ofiarowanych misji polskich leków — szerzyć propagandę Polskiej Ojczyzny na dalekim Czarnym Kontynencie.

Uroczystości odpustowe
w parafii diecezji łódzkiej.

ŁÓDŹ, 7.3. — W miesiącu marcu uroczystości odpustowe przypadają w następujących parafiach diecezji łódzkiej:

W dniu 19, uroczystość św. Józefa w parafii św. Józefa w Łodzi, w parafii św. Józefa w Jeżowie, w parafii Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Łękawie, w parafii Najśw. Serca Jezusowego w Parznie, w parafii św. Kazimierza w Struży, w parafii św. Jana Chrzciciela w Buczku, w parafii św. Anny w Wartkowicach, w parafii św. Szczepana w Koźlu, w parafii Wszystkich Świętych w Bełdowie, w parafii św. Katarzyny w Poddębicach, w parafii Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryii Panny w Koluszkach i w parafii św. Jakuba w Piotrkowie Trybunalskim.

W dniu 21 w uroczystość św. Benedykta w parafii Srocko, i 25-tym w uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny: w Kołacinku, Brzykowie, Poddębicach, Gomolinie i Pabianicach parafii Najśw. Maryi Panny.

Za dużo mamy w Polsce ludzi grzecznych.
Trzeba umieć powiedzieć przyjacielowi: nie!

Jest rzeczą oczywistą, że wychowanie człowieka nie kończy się w szkole. Największa odpowiedzialność spada w tym wypadku na wszystkich, którzy w życiu publicznym zajmują wyższe czy niższe stanowisko kierownicze. Oni to wychowują ludzi od siebie uzależnionych. I dlatego — obok zalet własnego charakteru i przykładu rzetelnej pracy — umiejętność oceny charakteru innych winna być nieodzownym sprawdzianem kwalifikacyj kierowniczych.

Pewien dziennikarz (a dziennikarze mają spore pole do obserwacji) powiedział kiedyś, że ma dość ludzi grzecznych; że chciałby w Polsce widzieć więcej ludzi szorstkich i źle wychowanych. W tym powiedzeniu ukrywa się w paradoksalnej nieco formie, życzenie ze wszech miar usprawiedliwione. A więc:

Norwid pięknie udowodnił, że nie należy prostoty mieszać ze... zwykłym prostactwem. Podobnie trzeba odróżniać dobre wychowanie (salonowe) od dobrego wychowania obywatelskiego. Źródłem pierwszego jest ogłada, drugiego — charakter. Jedno drugiemu nie przeczy, ale też jedno drugiego nie zastąpi.

Są ludzie, którzy „nikomu niczego nie potrafią odmówić". Którzy każdemu przyznają słuszność: raz „dla świętego spokoju", innym razem aby zyskać czyjeść względy to znów przez bojaźń lub dla osobistego zysku. Lubią tych, którzy im „kadzą" nie znoszą ludzi, mówiących im prawdę w oczy. Zrobią wszystko dla stosunków, czasem wiele dla przyjaciół... mniej dla sprawy, jeśli to jest niewygodne. To są ludzie często mili, ale słabi i bez charakteru.

Inni dla dobra sprawy nie wahają się narazić, szukają prawdy a nie pochlebstwa, żądają sprawozdań rzetelnych choć nieprzyjemnych, cenią ludzi, zwracających im uwagę na błędy, bo pragną je naprawić. Potrafią przyjaciołom odpowiedzieć: „nie", jeżeli taką odpowiedź dyktuje im przekonanie. Cel swego życia i prawo do rozkazywania innym widzą w wynikach swej pracy, a nie w ubocznych zaszczytach i korzyściach jakie im może przynieść stanowisko społeczne.

Na tych tylko można liczyć i tych ludzi trzeba nam jak najwięcej. Bo to są ludzie „charakteru i czynu".

Kuchnia nie może być sypialnią
IDEALNE GOSPODARSTWO.

Pisaliśmy o higienicznych warunkach naszych mieszkań. Dziś powiemy słów kilka o porządkach w kuchni.

Kuchnię, która jest niejako laboratorium naszego odżywiania, powinna pani domu otaczać szczególną opieką. Choćby jedzenie było najlepsze, zrobione w brudnej kuchni na pewno nikomu na dobre nie wyjdzie.

W kuchni przede wszystkim nie powinien nikt spać. Niestety w Polsce dużo jeszcze jest mieszkań, w których nie ma pokoiku dla służby, w najlepszym razie — nisza, w której zmieści się zaledwie łóżko. W takich wypadkach trzeba służącą nauczyć skrupulatnego porządku, by kuchnię i w takich warunkach utrzymać w należytym stanie. Wietrzenie pościeli winno się odbywać poza kuchnią, na przybory toaletowe służącej należy przeznaczyć specjalną szufladę, by nie były one porozrzucane po całej kuchni.

Jeżeli mamy w kuchni podłogę drewnianą, trzeba ją bardzo dokładnie uszczelnić, aby gromadzące się w szparach odpadki nie były żerem dla robactwa i myszy. Na odpadki trzeba mieć specjalne wiadro, najlepiej z przykryciem, by i muchy nie miały się czym karmić. Na węgiel i popiół winny być oddzielne wiadra. Odpadki po skończeniu gotowania trzeba wyrzucić a pod żadnym warunkiem nie powinny one zostawać w kuchni na noc. Latem rzeczą konieczną są siatki do okien, by ochronić się przed muchami.

Najlepszą podłogą w kuchni jest kamienna lub cementowa, gdyż najłatwiej ją utrzymać w czystości. Jest ona jednak szkodliwa dla zdrowia i dlatego trzeba rozłożyć na niej chodnik z linoleum. Muszą one jednak być codziennie zwijane, aby dokładnie oczyścić podłogę pod nim. Dziś robi się podłogi z masy drzewnej. Są one zdrowe bo sa ciepłe i elastyczne i nie mają szpar, jak zwykłe podłogi drewniane. Są o tyle tylko kłopotliwe, że muszą być nacierane czerwoną pastą; nienacierane mają brzydki kolor i wyglądają nieporządnie.

W kuchni najlepiej używać wszystko, co można uprać, firanki, koronki, nakrycia — najlepiej białe haftowane lub z jasnego kretonu. Ciemne firanki są siedliskiem kurzu, bo brudu na nich niewidać.

Kuchnia co tydzień musi być gruntownie sprzątana. Trzeba pościerać z wszystkich szaf i wyczyścić szafy również w środku. Najpraktyczniej jest wyłożyć półki w szafach ceratą, gdyż łatwo je można zmywać. Można je również wymalować olejno na biało.

Kurek od wody najlepiej zostawić otwarty, gdyż wtedy części drewniane nie nasiąkają wilgocią.

NOWY ZARZĄD KOŁA Nr 74 L.O.P.P.

Na ogólnym nadzwyczajnym zebraniu członków koła Nr 74 LOPP przy ul. Kątnej 19 został wybrany nowy zarząd na 1939 rok w osobach:

Prezes — Oziemski Stefan; wiceprezes I. — Nitecki Bronisław; wiceprezes II — Ogłaza Walenty; sekretarz — Ullas Zygmunt; skarbnik — Petrak Wilhelm. — Członkowie Zarządu pp.: Oziemski Józef, Jankiewicz Aleksy, Myszkorowski Franciszek, Janczak Leon. — Komisja Rewizyjna pp.: przew. Frycze Arnold, Wildner Edmund, Giersz Piotr, Szkudlarek Stanisław. — Zastępcy pp.; Aleksiejew Aleksy, Majewski Michał.

ODCZYT.

We wtorek, dnia 7 marca rb. o godzinie 10.15 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102 prof. Carlo Verdiani z Instytutu Kultury Włoskiej dla Polski w Warszawie wygłosi odczyt pt.: „Sandro Botticelli e l'epoca sua".

Odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA STOW. PLASTYKÓW „SZKOŁY WARSZAWSKIEJ" oraz EUGENII RÓŻAŃSKIEJ, JERZEGO WOLFFA i STANISŁAWA ZAL[illegible]SKIEGO w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. SIEMI[illegible]SKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

WYSTAWA PRASY POLONII ZAGRANICZNEJ w sali Klubu Pracowników Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68. Wstęp od g. 17 do 21 (bezpłatny).

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86 M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego, i W. Schatza, Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ki, Rzgowska 147.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE II i III KURSU UZUPEŁNIAJĄCEGO DLA FARMACEUTÓW w Łodzi.

W m. styczniu zorganizowane zostały z inicjatywy insp. Marcinkowskiego kursy uzupełniające dla farmaceutów w Łodzi. Zadaniem kursów było zaznajomienie słuchaczów w formie wykładów i ćwiczeń z przepisami Farmakopei Polskiej ze szczególnym uwzględnieniem nowych metod pracy. W ubiegłym tygodniu w lokalu łódzkiego Stow. Aptekarzy, przy ul. Piotrkowskiej 120 odbyło się uroczyste zakończenie kursów, które wypełniły przemówienia: insp. M. Bałkowskiego — imieniem Woj. Urzędu Zdrowia, prezesa S. Bojarskiego i dra R. Rembielińskiego — imieniem Stowarzyszenia Aptekarzy i Sekcji Naukowej oraz prezesa B. Mazurkiewicza — imieniem Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników. Podziękowanie Komitetowi Organizacyjnemu oraz Wykładowcom składali imieniem słuchaczów pp.: mgr Podrygalski i mgr Szligenbuch. Dotychczas przesłuchało kurs z górą 200 farmaceutów. Następne z kolei (4 i 5 kurs dla jednej i drugiej zmiany) rozpoczną się 6-go marca rb.

Gorąca prośba mieszkańców zapomnianych ulic.

ŁÓDŹ, 7.3. — Od mieszkańców ulic Tatrzańskiej, Wacława, Chełmskiej i Częstochowskiej otrzymaliśmy list; w którym skarżą się oni na fatalny stan tych ulic pozbawionych twardej nawierzchni i niedostępnych dla komunikacji kołowej.

Oto co piszą użalający się: „Czy ludzie 20 wieku powinni mieć takie drogi, na których przewozić nic nie można i każdą ćwiartkę węgla, czy kartofli na plecach musimy dźwigać, bo tu żaden koń nie jest w stanie przez to bagno przejść, a cóż dopiero wóz przyciągnąć. Nawet pogotowie tam jechać nie może, a „broń nas Boże od ognia, bo wtedy z nami marny widok".

Mieszkający w tych warunkach ludzie płacą nawet podatek drogowy; „My się nie uchylamy — piszą mieszkańcy tych ulic — od płacenia podatku (drogowego red.), broń Boże, bo wiemy, że to jest ustawa uchwalona przez rząd i my się do wszystkich nakazów chętnie podporządkujemy, lecz prosimy bardzo Zarząd Miejski, żeby nam choć jaką taką drogę zrobił, abyśmy mogli do naszych domów dojechać".

Żalą się też, że podania, jakie składali w tej sprawie w Zarządzie Miejskim, pozostawały bez echa i wyrażają nadzieję: „Że gdy nasza prośba będzie w gazecie umieszczona, może prędzej któremu z ojców miasta utkwi w sercu i odwiedzi naszą zapomnianą dzielnicę".

Więc uwadze ojców miasta polecamy prośbę „mieszkańców zapomnianych ulic", i jak sami się pod listem podpisali.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z wizyty ministra Gafencu w Warszawie.



Min. Gafencu wraz z małżonką w towarzystwie ministra Becka i p. Jadwigi Beckowej na dworcu.



Min. Gafencu w rozmowie z ambasadorem amerykańskim Biddle, w czasie raufu w salonach Ambasady Rumuńskiej.



Moment wizyty min. Gafencu u Marszałka Śmigłeog-Rydza. Siedzą od prawej ku lewej: ambasador R.P. w Bukareszcie hr. Roger Raczyński, minister Spraw Zagranicznych Beck, min. Gafencu, Marszałek Śmigły-Rydz i ambasador Rumunii w Warszawie Franasovici.



W salach R..ursy Kupieckiej w Warszawie odbyła się Konferencja Importowa, w której wzięli udział przedstawiciele rządu, nauki oraz 450 osób ze sfer gospodarczych. Po zakończeniu obrad, przewodniczący Konferencji min. Roman przyjął przedstawicieli prasy, którym wyjaśnił cele i zadania konferencji. Na zdjęciu — prezydium Konferencji Importowej z min. Romanem w środku.

Zgon patriarchy Rumunii.



Wczoraj zmarł w Cannes premier rządu rumuńskiego patriarcha Miron Christea, przeżywszy lat 71. Patriarcha Christea bawił jak wiadomo z wizytą w Warszawie. Na zdjęciu z tego czasu widzimy go podczas rozmowy z premierem gen. Składkowskim.



Min. Gafencu na przyjęciu u P. Prezydenta R. P. na Zamku Królewskim w Warszawie. P. Prezydenta R.P., wskutek niedyspozycji, zastępował w roli gospodarza Marszałek Śmigły-Rydz. Siedzą od prawej ku lewej: ambasador Franasovici, Marszałek Śmigły-Rydz, min. Gafencu, min. Beck, min. Roman, gen. Kasprzycki i Marszałek Sejmu prof. Makowski.



Min. Gafencu w mundurze kawalera orderu Św. Michała, w towarzystwie ambasadora Franasovici składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.



Min. Gafencu przemawia na posiedzeniu Komitetu Porozumienia Prasowego Polsko-Rumuńskiego, które odbyło się w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych w Sejmie. Obok min. Gafencu stoi prezes Związku Dziennikarzy R.P. płk. Ścieżyński.



..ut w M.S.Z., wydany na cześć gościa rumuńskiego. Stoją od prawej ku lewej: p. Jadwiga Beckowa, pani Gafencu, min. Beck, min. Gafencu, pani Franasovici i ambasador Franasovici.

Wielka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego



Moment przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszonego na posiedzeniu Rady Związkowej Związku Oficerów Rezerwy. Obok Wicepremiera siedzi prezes gen Górecki (na prawo) oraz na lewo komendant główny gen. Januszkiewicz.